

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

Uchwały F.I.F.A. IGRZYSKA VIII-ej OLIMPJADY



Mecz Stany Zjednoczone — Polska. Ciekawy moment pod bramką Polski Fot. Weinthal.

Two KOMISPOD S.A.
WARZAWA KRAK. PRZEDNIECIE 16 NOWY-SWIAJ 51
 ZAKOPANE KRUPONJÓ 27

POLECA

wszelkie artykuły sportowe

Cena egz. 60 gr.
Na kolejach i prowincji 65 gr.

Opłatę pocztową uiszczone ryczałtem.

NA RATY

DOGODNE WARUNKI

Splaty długoterminowe

NAJWIĘKSZY WYBÓR MATERJAŁÓW

DAMSKICH

i MĘSKICH

Pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych

WYKWINTNE GARNITURY

PALTA

PŁASZCZE GUMOWE i GABARDINOWE

PYJAMY itp.

MATERJAŁY Bławatne, Jedwabne i Bieliźniane

FUTRA oposy, małpy, karakuły, foki itp.

CENY KONKURENCYJNE

DOM HANDLOWY

S. REICHMAN

WARSZAWA

Marszałkowska Nr 38.

Telefon 185-88.

Dostawy dla Inst. Rządowych, Zrzeszeń, Kooperatyw, Banków i t. p.

Wyłączna sprzedaż kurtek, palt gumowych i sportowych z fabryk

Tow. Akc. „OPTIMIT“ w Wiedniu.



Niezwykle fair drużyna szwedzka rozgrywa mecze w Polsce, pozostawiając wszędzie uczucia szczerzej sympatji

Dobry przykład Holendrów

Piłkarze holenderscy między jednym a drugim decydującym meczem wyjechali z Paryża na kilka dni. do domu, bowiem ci i owi gracze mieli zajęcie, którego nie mogli na długo porzucić, a przytem pobyt w stolicy świata nazbyt męczący. Ten pozornie dziwaczny krok wiele nas może nauczyć.

Dalecy naturalnie jesteśmy od doradzania naszym olimpijczykom kosztownych i utrudniających przejazdów trzecią klasą z Colombes nad Wisłę. Nie bierzemy dobrego przykładu dosłownie. Ujmujemy go w przenośni — na tle obserwacji naszych sportowych stosunków wewnętrznych i zagranicznych, urasta on do pouczającego, ostrzegawczego symbolu.

Od szeregu miesięcy żyjemy pod znakiem występów na Olimpiadzie. Cała energia twórcza, wszystkie wysiłki organizacyjne i finansowe skierowane są ku jednemu, fascynującemu swym patosem celowi. Wszelka praca sportowa obliczana jest jedynie ekSPORTOWĄ miarą. Oczy, uszy i serce — wszystko skierowane ku Paryżowi, ze skłonnością na wrażenia o największym tylko napięciu. Można by rzec, że dusza polskiego sportu wyniosła się do Paryża.

Tymczasem są w domu pewne zajęcia, których nie można na długo porzucić.

Organizmy sportowe innych państw, zdawna pobudowane, rozrośnięte i mocne mogą bez szkody dla życia wewnętrzznego pozwolić sobie na wielką,

absorbującą wszystkie siły ekspansję zewnętrzną. U nas inaczej. Struktura młoda, od najniższych do najwyższych komurek niedość jeszcze wyrobiona, wiotka i anemiczna, z chwilą pozbawienia wszystkich żywotnych soków, gnie się, chwieje i niebezpiecznie zarysowuje.

Dość spojrzeć na wyjąłowane z najlepszych jednostek związki i kluby, na nędzę materialną sportowych organizmów wynikającą, z poszanowania dla „najpopularniejszej skarby”, na zaniedbanie wszystkich poczyniń sportowych prócz „przedolimpijskich” — aby stwierdzić, że sympatyczny smok Olimpiady pożera z apetytem oddające się bez zastrzeżeń jagniątko polskiego sportu

Dalecy jesteśmy, jak zawsze, od skrajności. Nie mamy intencji odradzania olimpijskich występów, doceniamy ich wielką, niecodzienną wartość. Ale równomiernie rozdzielamy siły, aby się w domu zbyt wiele nie popsuło.

Uczą nas jeszcze Holendrzy, że pobyt w Paryżu męczący. Mają rację. Rozejrzmy się po naszych sportowych stosunkach i stosunkach, przyjrzyjmy się nadewszystko sportowej prasie, a stwierdzimy że nerwowe podniecenie, krzykliwość i chorobliwa zadyszka ulic Metropolii przeszczepiła się już i przyjęła w Polsce. To męczący. Odsuwajmy od czasu do czasu nasz umysł i nasze nerwy od spraw paryskich i odpocznijmy w domowym zaciszu.

NA TEMAT AMATORSTWA

W ostatnich czasach wiele pisze się w prasie o profesjonalizmie i amatorstwie, roztrząsa się szczegółowo skąd i w jaki sposób rozwinęły się te pojęcia w świecie sportowym, jakie są wady pierwszego z nich, a zalety drugiego.

I dziwna rzecz, jak jednostronnie i niedostatecznie jest we wszystkich tych artykułach wyjaśniane samo pojęcie amatorstwa w sporcie. Autorzy bowiem, wychodząc z określenia amatorstwa ukutego przez Komitet Olimpijski, zwykle zataczają w swych rozumowaniach koło, wracając zawsze do tego punktu, z którego wyszli — t. j. do tych kilku artykułów, które mają dać nam pojęcie, kto jest amatorem, a kto nim być nie może.

Moim zdaniem tego rodzaju rozstrząsanie kwestji nie wzbogaci nas i nic nowego nie powie. W dalszym ciągu nie będziemy umieli określić, kto jest sportowcem, a kto zawodowcem, który w moim pojęciu sportowcem nie jest. Wyjść więc trzeba z innego punktu rozważań, mianowicie zwrócić się do istoty sportu i dopiero, rozumując logicznie, uzupełnić pojęcie amatorstwa, którego artykuły olimpijskie nam dać nie mogą.

Wejdzmy więc na tę drogę.

Chyba każdy się zgodzi z tem, że istotą sportu nie jest rozwój mięśniowy. Chodzi tutaj o coś więcej. Mianowicie, o tę cudowną harmonję między rozwojem intelektualnym i fizycznym, która cechuje każdego prawdziwego sportowca. Prawidłowo funkcjonujący organizm wspomaga w pracy umysł i pozwala mu intensywnie pracować; intelekt zaś daje możność mięśniom przejawiać w pięknym i potężnym ruchu swoją żywotność, hamując zarazem zbyt brutalne i ostre przejawy naszej zwierzęcej natury. Otóż ta bajecznie zbalansowana równowaga stanowi, zdaniem moim, o tem, czy kto jest sportowcem, czy nim nie jest

W tym znaczeniu nie może być mowy o tem, aby zawodowca uznać za sportowca. Pracując nad wydoskonaleniem swego aparatu mięśniowego, zaniedbuje on naturalnie wszelkie inne wysiłki, stając się dzięki temu niewolnikiem swej sztuki. I nie zmieni bynajmniej sytuacji względ na jego bezinteresowność. Bo czyż nie na jednym poziomie stoi bokser zawodowiec i bogacz, który żyjąc i trenując na wzór zawodowca, nie będzie brał wynagrodzenia za spotkania.

Zwróćmy się w tej chwili do naszych odczuć, do naszej psychiki, a we wrażeniach, które wzbudza jeden i drugi ze wspomnianych typów nie znajdziemy żadnej różnicy.

Tymczasem, według zasad olimpijskich, pierwszy będzie zawodowcem, drugi — amatorem. — Widocznie więc te ogólnie przyjęte artykuły o amatorstwie są albo fałszywe, t. j. niezgodne z pojęciami, tkwiącemi głęboko w psychice ludzkiej; albo niekompletne, ujmujące, znaczy się, jedną tylko stronę obszerniejszego pojęcia.

Wglądając bliżej w zagadnienie, przyjdziemy łatwo do przekonania, że zasady te, nie będąc z gruntu fałszywymi, wskazują tylko na jedną cechę sportu — jego bezinteresowność, która będąc zjawiskiem wtórnem, nie może służyć za cechę odróżniającą.

Wróćmy więc jeszcze raz od martwych artykułów prawa olimpijskiego do żywego źródła wszelkich praw — do życia i naszej psychiki i starajmy się tak skonstruować pojęcie amatorstwa, aby odpowiadało ono ściśle temu, co pod „sportowcem“ rozumiemy.

Ponieważ pojęcie to jest obszerne i dość nieuchwytnie, lepiej więc zdefiniować je negatywnie, t. j. postąpić tak, jak uczynił to Komitet Olimpijski, dając określenie zawodowców.

Oto moje określenie zawodowstwa:

„Człowiek, głównym zajęciem którego jest doskonalenie sprawności własnego ciała i zmysłów — jest zawodowcem“.

Przejdźmy teraz do krytycznego rozbioru definicji, a przekonamy się, że na zasadzie jej zupełnie dobrze można się orjentować i że nie zawiera ona nic sprzecznego z naszymi pojęciami o sporcie amatorskim,

Przedewszystkiem niema tutaj pojęcia bezinteresowności. Jak wspomniałem bowiem pojęcie to jest wynikiem ważniejszej rzeczy i w żadnym razie cechą odróżniającą być nie może. Sportowiec, który przyjął cenny przedmiot za osiągnięte zwycięstwo nie przestaje być amatorem, tak samo, jak zamożny człowiek, trawiący cały swój czas na tenisie nie przestaje być zawodowcem, chociaż na turnieje jeździ na koszt własny.

Pojęcie bezinteresowności zastąpiłem przez jego bezpośrednią i najczystszą przyczynę t. j. to, że sport jest głównym zajęciem danego człowieka. W myśl bowiem tego, co o istocie sportu powiedziałem, nie może być wtedy mowy o harmonji ciała i ducha, raczej, stan ten nazwać możemy upadkiem, nie zaś rozwojem człowieka

Lecz to nie wszystko w mej definicji. Może być sportowiec, głównym zajęciem którego jest doskonalenie ciała i zmysłów — *lecz nie własnego*. Mam tu na myśli instruktorów wychowania fizycznego i sportów, przeciw którym nie budzi się w naszej psy-

chce żaden bunt, żadna pogarda; przeciwnie, których uważamy za swoich, równych nam sportowców.

Inna rzecz, że w zawodach tworzyć oni powinni specjalną kategorię, gdyż mają więcej szans w stosunku do innych zawodników — lecz przecież stawiać ich na równi z zawodowcami nie można. Przeciwno temu

burzy się nasza psychika — mimo odmiennego traktowania tej sprawy przez nasze komitety.

Jeszcze jeden szczegółik. Wspomniałem w określeniu nietylko o ciele, lecz i o zmysłach, mając na myśli te sporty, które polegają na kierowaniu motorem lub zwierzęciem.

M. Raszke.

Andrzej Osiecimski-Czapski (WTW).



Fot. T. Łypaczewski.

Reprezentować będzie Polskę na olimpijskich zawodach wioślarskich

Stumetrówka na Igrzyskach Olimpijskich

Najklasyczniejszym dystansem biegu na szybkość jest 100 mtr., nawet bowiem na 60 m. lub 50 m. (najkrótszy z uprawianych biegów) nie osiąga się szybkości większej, niż na popularną „setkę“. Stąd też jest ona częścią składową wszystkich zawodów w lekkiej atletyce i słusznie znajduje się w programie wszystkich Igrzysk Olimpijskich ery nowoczesnej.

W r. 1896 w Atenach zwyciężył Amerykanin Burke

w czasie 12 s.

dzisiaj dla nas słabym, i przy braku konkurencji.

W r. 1900 w Paryżu zdobył pierwsze miejsce, ustanawiając nowy rekord świata 10'8 s., Jarvis, również Amerykanin. Na następnych Igrzyskach w St. Louis 1904 i w Atenach 1906, triumfował dwukrotnie trzeci zwycięzca olimpijski — Amerykanin Archie Hahn 11 i 11'2 s.

Natomiast w Londynie 1908 r. zwyciężył po raz pierwszy

jedyny nie-Amerykanin

południowy Afrykanin Walker 10'8 s.

Stumetrówka sztokholmska uchodzi do dzisiaj za najwspanialszy bieg, jaki zna historia nowoczesnego sprintu. Zgłoszonych było 97 zawodników, którzy startowali w 17 przedbiegach; do półfinałów wyszli pierwsi i drudzy. W jednym z przedbiegów ustanowiony został przez Lippincotta (USA) nowy rekord światowy — 10'6 s., do dzisiaj dnia rekord olimpijski.

Pozatem był jeden czas 10'8 s. — Jacobs (W. Bryt.) reszta od 11 s. w wyż. Do półfinałów, których zwycięzcy przejść mieli do biegu rozstrzygającego, stanęło 33 współzawodników, gdyż jeden z przedbiegów odbył się *walk-over*. W pięciu półfinałach wygrali Amerykanie Craig, Meyer, Lippincott, Belote, Drew i nadto wszedł do ostatecznej rozgrywki jedyny połudn. Afr. Patching. Amerykanie czuli się „u siebie w domu“. Lecz wtedy ozwały się nianawiszciasy rasowe. Drew był Murzynem! Był on wówczas w świetnej formie i cała publiczność stawiała na niego*). Trzeba go było unieszkodliwić, aby czarny człowiek nie zatriumfował nad białym, i to Yankee. Środek wynaleziono równie prosty, jak skuteczny: zamknięto Drew w ubikacji W. C., przed publicznością zaś ogłoszono, iż... skreślił nogę**)

Wobec tego stanęło do finału tylko pięciu biegaczy, losując następujące kolejności torów: Meyer, Craig, Patching, Lippincott, Belote.

Wśród wielotysięcznych tłumów publiczności zapanało niesłychane podniecenie. Napięte do ostatecznych granic nerwy publiczności, zarówno jak i zawodników wystawione zostały na ciężką próbę. Oto po oczekiwany strzale startera rozległ się natychmiast drugi; spostrzeżono fałszywy start jednego z Amerykan. To samo powtórzyło się jeszcze pięć razy.

(d. n.)

E. F.

*) Drew jest jednym z czterech ludzi obok Kelly'ego, Duffey'a i Paddock'a, którym udało się kiedykolwiek osiągnąć czas 9'6 na 100 jardów.

** Tenże środek, już „wypróbowany“ zastosowali Yankesi w r. 1916 na igrzyskach Pershinga do Murzyna Butera, który miał wszelkie szanse na pobicie rekordu świata w skoku w dal, osiągając na treningach nieprawdopodobnie wprost odległości, do 8 m.



IGRZYSKA

VIII-iej

OLIMPIADY



NAJWIĘKSZY TURNIEJ FOOTBALOWY ŚWIATA

Tryumfy drużyn czysto amatorskich. — Wszyscy zawodowcy wyeliminowani.

Przed półfinałami

Ćwierć finały przyniosły nam pewne niespodzianki, obok potwierdzenia pewników.

Tak więc wynik **5:1 Urugwayu z Francją** mógł być niespodzianką tylko dla Francuzów, którzy oczekiwali t. zw. cudu. Wyobrażali sobie, iż drużyna ich, pełna ambicji i woli zwycięstwa, zachęcana okrzykami kilkudziesięciu tysięcy widzów, będzie mogła dokonać czegoś niemożliwego, to znaczy wyeliminować Urugway, jedną z najdoskonalszych pod każdym względem drużyn footballowych, jaką kiedykolwiek świat widział.

Złudne, ale jednak dość uporeczywe nadzieje Francuzów, miały tyle uzasadnienia, co np. myśl, że Junosza, odpowiednio nastrojony pobiłby Carpentiera... A jednak 1:5 było dla Paryża rozczarowaniem, tem większem, że towarzyszyły mu dnia tego 2 inne nie mniej gorzkie: K.-O. w 8-mem starciu Criqui'ego i „sans décision“ Carpentiera w Michigan City. Winę zwalono na drużynę, najzupełniej niesłusznie. Francuzi walczyli jak lwy i do przerwy utrzymali się przy rezultacie 2:1 na korzyść Amerykan.

Szwecja tegoż dnia pokonała 5:0 groźny **Egipt**, zwycięzcę naszych zwycięzców, mistrzów z Budapesztu.

Drużyna Szwedzka wyrwała się w turnieju niczem ten Filip z Konopi, odnosząc sukces za sukcesem i pchając się wprost do finału.

Tak, ci Szwedzi, o których *Sport* lwowski w oburzeniu z powodu naszych klęsk, przed paru dniami pisał, że *nie wiadomo czy wogóle z kim wygrali*, ci Szwedzi zdruzgotali Belgów i Egipcjan! To nas trochę rehabilituje!

Drugi dzień ćwierć finałów przyniósł nową niespodziankę: Irlandja — Holandja.

Przewidywałem, że mecz ten będzie tylko „formalnością“ — zdanie to zresztą było dość powszechne, po zgębieniu Rumunów przez Holandję, i po nędznym wyniku Wolnego Państwa Irlandji z beznadziejną drużyną bułgarską (1:0). Jednak słabi w nadziei, ale niezwykle twardzi w obronie Irlandczycy dziwnie utrudniali Holendrom wypełnienie tej „formalności“, tak, że po 1 i pół godzinie jeszcze nie była ona załatwiona. Wynik 1:1, był najformalniejszą nierozegraną. Dopiero półgodzinne przedłużenie dało reprezentacji Niderlandów upragnioną zwycięską bramkę.

Tym cudownym sposobem, znaleźli się Holendrzy, ni przypiął ni przyłatał, w pół-finał, w znacznie godniejszym od siebie towarzystwie.. Inna rzecz, że gdybyśmy my tak szczęśliwie jak oni losowali — mielibyśmy również zapewniony pół-finał — t. zn. czwarte miejsce, na szczęście nieoficjalne. Holandja

bowiem grała tylko z Rumunją i Irlandją — z jedynymi i drugimi drużyna Polski dałaby sobie radę.

Również Urugway nie miał dotąd poważnego przeciwnika; przy takim losowaniu (Jugosławja, Stany Zjednoczone i Francja) — i my mielibyśmy możliwość zawitania do półfinału.

Inna rzecz, że „jasno-niebieskim“ miejsce to należało się bez wszystkiego, i mecze te były już naprawdę „formalnością“.

Czwarty mecz ćwierć-finału **Włochy — Szwajcarja** stanowią „clou sezonu“. Przewornie powstrzymałem się od prognostyków, życząc z głębi duszy (mam w sobie krew szwajcarską) zwycięstwa Helwetom.

W drużynie polskiej wszystkie wielkie „kompetencje“ liczyły bezapelacyjnie na sukces Włochów. Zgrali się straszliwie w totka — posypały się różne czekolady i lody smażone dla zwolenników Szwajcarji.

Mecz był strasznie zacięty. Zwyciężyła drużyna bez wirtuozów, ale za to nadzwyczaj jednolita i uparta — twarda jak granit. Ci, którzy nie puścili ani jednej bramki od Hiszpanów — dostali ich 2 od drużyny Szwajcarskiej.

Tym sposobem po wyeliminowaniu różnych notorycznych zawodowców jak Czesi, Węgrzy, Hiszpanie, Włosi i pół-notorycznych jak Francuzi, Belgowie i inni — weszły do finału

4 drużyny czysto amatorskie.

Jest to fakt wprost niebywały. Jakieś zrządzenie losu — że na tej Olimpiadzie, gdzie łamiąc przysięgę — wprowadzicie nie składaną formalnie, ale jednak istotną, stawało tyle drużyn zawodowych—żadna z nich nie doznała powodzenia!!!

Tyle razy przecież mówiono, że piłka nożna jest sportem, w którym amator prawdziwy nie może dojść do wielkich wyników! A tymczasem? Tryumfują Szwedzi — którzy nie mają u siebie nawet zadatków profesjonalizmu, dalej Szwajcarja, kraj tak biedny, że nie mogłoby utrzymać sportu zawodowego, i tak z gruntu uczciwy, że żadnego zakapturzonego profesjonalizmu, nie tolerowałby u siebie, dalej podobna do Szwajcarji Holandja, wreszcie Urugway. Za czystość amatorstwa Urugwayczyków nie będą jednak kopji kruszył — znamy bowiem charakter narodów południa i ich zamiłowanie do gier i walk, ich namiętność do hazardu... Jednak drużyna Urugway'u składa się prawie wyłącznie z *chłopców bardzo zamożnych*; za proletarjuszy uchodzą w niej dwaj czy trzej urzędnicy, z których jeden jest tylko... sekretarzem Min. Spr. Zagranicznych... Tak więc wiele

przemawia za tem, że i ci wielcy faworyci Igrzysk są amatorami.

A przytem poziom gry przypuszczalnych zwycięzców — zwłaszcza Urugwayu nie jest ani trochę niższy od poziomu angielskich profesjonalistów, tych nawnpół-mitycznych półbogów footballu.

To wszystko zadaje kłam twierdzeniom apostołów profesjonalizmu, prądu wiejącego do nas od strony Wiednia, Pragi i Budapesztu, via niektóre „nasze“ dzienniki sportowe, jakoby tylko słaby sport mógł być uczciwy.

Dzisiaj więc nie tylko w lekkiej atletyce i pływaniu amatorowie biją systematycznie rekordy zawodowców — również i w piłce nożnej tryumfują amatorowie — którzy mają może mniej „wiedzy“ sportowej i rutyny, ale zwyciężają swym duchem i zapętem. Patriotyzm gracza, walczącego o to, by wciągnąć sztandar swego narodu na maszt olimpijski, okazał się skuteczniejszy od zapłaty najemników.

Urugway jeszcze raz szczęśliwie wylosował. (Szkoda, że to nie my — moglibyśmy dojść do finału... Cóż, kiedy znów mamy pecha...).

Wielkie derby — Szwecja - Urugway zostały więc przez los zatrzymane na koniec — jako wspaniałe zamknięcie najwspanialszego z turniejów.

Urugway gra ze słabowitą Holandją. Zwycięstwo jego ani na chwilę nie ulega wątpliwości.

Natomiast mecz Szwecja — Szwajcaria jest jeszcze pod znakiem zapytania. Za Skandynawami przemawia więcej atutów. Jest to drużyna o niezwykłych zasobach fizycznych i moralnych, posiadająca przytem wspaniałą technikę i niezwykłą umiejętność wyzyskiwania dogodnych sytuacji. Gra mniej efek-

towna niż skuteczna. Szwajcarzy niżej stoją od nich, nie posiadając tak wysokiego kunsztu gry. Jednak nieprawdopodobna wprost ich odporność, na której rozbili się Czesi i Włosi, każe przypuszczać niewielką tylko różnicę bramek na korzyść Szwedów.

Szwajcarzy mają ogromny „ciąg“ na bramkę i jeżeli rozbije się 20 ich ataków, z tym samym zapętem rozpoczynają 21-szy... Aż do skutku... A skutek może być nieprzewidywany.

W niedzielę 8 czerwca, przegrywający w półfinale walczą ze sobą o III-cie miejsce. W dzień Zielonych Świątek, 9 czerwca wielki finał. Według powszechnych przypuszczeń spotkają się

Szwecja — Urugway.

Niewątpliwie, drużyna południowo-amerykańska będzie musiała wyprowadzić do boju wszystkie zasoby swej wirtuozowskiej wprost techniki, by pokonać niemniej twardych niż Szwajcarzy, Skandynawów. Nie widziałem jeszcze gry szwedzkiej — miałem za to możność dwa razy podziwiać precyzję i bajeczną wprost kombinację i zgranie Urugwajczyków. Odnosi się wrażenie, że jednak drużyna Północy, której większą zaletę stanowi wartość fizyczna i moralna graczy, aniżeli technika, będzie musiała wielkim artystom piłki ustąpić.

Urugway ani razu jeszcze nie spotkał należytego oporu — i dlatego nie pokazał tego co potrafi, gdy gra staje się uparta i nieubłagana. Nie wiemy, czy oprócz techniki ma także i walory bojowe. To okaże się w poniedziałek.

WIELKA KARTA W DZIEJACH PIŁKI NOŻNEJ

Obok niezapomnianego turnieju, XII-ty kongres FIFA rozstrzyga sprawę amatorstwa

Z okazji Igrzysk VIII Olimpiady zebrał się XIII kongres FIFA (Fédération Internationale de Football Association), najpotężniejszej instytucji sportowej w świecie.

FIFA założona w Anglii w r. 1904 liczy obecnie 42 członków, t. zn. związki piłki nożnej 42 państw. Liczba ta jest nadzwyczaj okazała, gdyż przewyższa o kilkanaście liczbę członków następnych, pod względem swej potęgi federacji międzynarodowych, t. zn. lekko-atletycznej (FIAA) i Pływakkiej (FINA). Liczba klubów zrzeszonych w FIFA — dokładnej statystyki brak — wynosi z górą kilkanaście tysięcy — liczba graczy — od 2—3 milionów.

Kongres odbywał się od dn. 24 do 28 maja, w pięknym lokalu Automobilklub de France na Place de la Concorde. Obradom przewodniczył prezes FIFA i FFFA (Féd. Française de Football Association) p. Jules Rimet.

Obrady toczyły się w języku francuskim i angielskim, przytem każde przemówienie było tłumaczone, co przeciągało ogromnie posiedzenia. Z trzeciego języka urzędowego Fify — niemieckiego — nie korzystano.

W kongresie brało udział z górą 100 delegatów reprezentujących następujące państwa:

Austria, Belgia, Bułgaria, Danja, Egipt, Estonia, Finlandja, Francja, Hiszpanja, Holandia, Indie Holenderskie, Wolne Państwo Irlandji, Jugosławja, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Norwegja, Peru, Polska, Rumunja, Stany Zjednoczone AP, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Urugway, Węgry, Włochy — poza tem Czechosłowacja nieoficjalnie, (z powodu uznania Czechoś. Zw. PN, przez tamtejszy Związek Związków, za zawodowy). Razem więc uczestniczyło w Kongresie państw 28. Każdemu państwu przysługuje prawo 5 głosów.

Polskę reprezentowali Dr. Cetnarowski, p.p. Obrubański, Jentys, dr. Szatkowski i Semadeni.

Rozpoczęto obrady od przyjęcia bez dyskusji protokołu z ostatniego (XIII) kongresu (Genewa 1923) oraz sprawozdania sekretarza-skarbnika, p. Hirschmanna (Holandia).

Wbrew wnioskowi belgijskiemu zdecydowano, mimo drażliwości sprawy amatorstwa, prowadzić obrady jawnie i dopuścić przedstawicieli prasy.

*

Przyjęto na członków wolne Państwo Irlandji, Indie Holenderskie, Peru, oraz warunkowo Grecję i Australję.

Trudniejsza była sprawa ponownego przyjęcia ojczyzny Fify, Wielkiej Brytanji, której 4 związki stałyby pewne warunki do przyjęcia.

W rezultacie, mimo sprzeciwu ze strony Szwajcarii, przyjęto ponownie państwa brytyjskie na dość niezwykłych warunkach, a mianowicie: 1) FIFA nie miesza się do wewnętrznych spraw związków brytyjskich, 2) FIFA nie pobiera procentów od reprezentacyjnych zawodów międzynarodowych Zjednoczonego Królestwa (Anglicy wychodzili z założenia, że dałoby to sumy przewyższające wielokrotnie składki wszystkich pozostałych członków FIFA), 3) Przepisy gry uchwalone przez International Football Association Board, może FIFA zmieniać tylko większością $\frac{4}{5}$ głosów i 4) kraje brytyjskie, wbrew zasadzie, że członkiem Federacji może być tylko związek reprezentujący całe państwo, należą do FIFA oddzielnie jako 4 członków (Anglja, Walja, Szkocja i Irlandja); każdemu z nich przysługuje po 5 głosów (w ten sposób wyspa Irlandji jest dwukrotnie reprezentowana). Tak więc Anglicy należą do FIFY na prawach zupełnie wyjątkowych, co może być uzasadnione tylko ogromnym rozwojem piłki nożnej na wyspach brytyjskich, niewspółmiernym z jej rozwojem na Kontynencie.

Wniosek duński, co do obowiązku ustalania na każdym kongresie kalendarza zawodów międzypaństwowych na rok następny, nie został przyjęty. Zdecydowano tylko, że o zawodach, które nie zostaną ustalone na kongresie, musi być zawiadomiony sekretarz FIFA na 2 tygodnie przed ich terminem.

*

Sprawę amatorstwa załatwiano kawałkami na każdym posiedzeniu. Zakończono ją dopiero na ostatnim i dlatego na tem miejscu zdamy z niej sprawę.

*

Wniosek francuski, domagający się uchwalenia, że — *sam fakt opuszczenia danego kraju przez gracza, nie może być powodem do karania go* — jako wywołany przez zatarg między Belgją a Francją o pewnego zawodnika, spowodował przykry zgryz na kongresie i został szczęśliwie wycofany; trudno w nim bowiem dopatrzeć się zdrowego sensu.

*

Równie niedorzeczne były wnioski Hiszpańskie: pierwszy, by wprowadzić do Fify język hiszpański, jako urzędowy (był by to już czwarty!) i drugi, dotyczący zupełnie indywidualnego wypadku (chodziło o pewnego określonego gracza). Obydwa zostały odrzucone.

*

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek amerykańskoholenderski, *by dopuszczalnym było na wszelkich meczach zamienianie graczy zranionych*. Wniosek w zasadzie bardzo słuszny, ale dający pole do niebywałych nadużyć, otrzymał zaledwie 2 głosy swych nieszkodawców i tem samem upadł.

*

Opłaty. Specjalnie wybrana komisja określiła budżet FIFA na r. 1924—5 na 6500 florenów hol. Składka normalna wynosi od kraju 25 dolarów rocznie. Dla krajów mniej zamożnych — 10 dol. Opłaty od meczów międzypaństwowych podniesiono dość znacznie, bo do 7,5% (= $\frac{3}{4}\%$).

*

Wybory. Na prezesa FIFA wybrano przez akłamację ponownie p. J. Rimet'a (Francja). Na vice-prezesa 1) p. J. Oestrup'a (Danja), 2) p. G. Bonnett'a (Szwajcaria), 3) Hr. d'Oultremont (Belgja). Upadły kandydatury Amerykanina i... Afrykańczyka (Gafar Wali Pash'a) stawiane wyłącznie ze względu na dążenie, by wszystkie części świata były reprezentowane w FIFA. Sekretarzem-skarbnikiem wybrano ponownie p. Hirschmanna (Holandja) pracującego w Federacji od lat 20 (!), którego mianowano *członkiem honorowym FIFA*.

Pozatem wybrano „Komitet Doradczy dla przepisów gry“ (Comité Consultatif des lois du jeu), instytucję o nadzwyczaj mglistych atrybucjach: Bar. de Lavalleya (Belgja), p. Mauzo (Włochy), p. Delaunay (Francja), p. Mutters (Hol.) i słynny Hugo Meisl (Austria).

Jako reprezentantów na kongres Międzynarodowego Kom. Olimp. wybrano p. Rimeta i Hirschmanna.

FIFA „ma prawo“ wybierania 2 delegatów do International FA Board, *jedyniej instytucji kompetentnej do ustanawiania i zmieniania przepisów gry w piłkę nożną*, dlatego zwanej „międzynarodowej“, że zasiadają w niej... sami Anglicy. Delegatami zostali p. Johanson (Szwecja) i p. Delaunay (Fr.).

Następny kongres w r. 1925 odbędzie się w Pradze Czeskiej.

*

Clou rozpraw kongresu stanowiła **sprawa amatorstwa**. W dyskusji opierano się na sprawozdaniu komisji wyłonionej na kongresie genewskim dla zbadania tej subtelnej, bądź co bądź, sprawy.

Komisja wydała drukiem wyczerpującą broszurę. Autor jej, p. Seldrayers (Belgja) był referentem.

Nadzwyczaj długa dyskusja, prowadzona w tonie na ogół nieszczerym, pełna frazeologii, mogłaby stanowić treść całej broszury. Przytoczyć z niej trzeba jedno: p. Meisl na samym wstępie z podziwu godną otwartością, oświadczył, że *gracze austriaccy są wszyscy*

zawodowcami i dlatego udziału w Olimpiadzie nie biorą. Mówca wobec tego domagał się, by zastosowano to samo do innych narodów.

Wniosek norweski o dozwolenie zwrotu amatorom utraconych zarobków do wysokości 14 dni płacy robotnika rocznie — upadł.

W dyskusji ścierały się 2 stronnictwa: amatorskie — Skandynawja, — Ameryka, — Szwajcaria, — Polska, — Holandia i drugie o tendencji profesjonalnej — Czechy — Węgry, — Austria. Belgja i Francja lawirowały między jednym i drugim.

*

W rezultacie przyjęto nadzwyczajnej doniosłości rezolucję:

„FIFA kieruje amatorskim sportem piłki nożnej i popiera usilnie jego rozwój, oraz kontroluje sport zawodowy.

Następnie przyjęto nową definicję amatora:

*Każdy gracz będzie uznany przez FIFA za zawodowca, o ile otrzyma kwotę pieniężną, lub będzie ciągnąc jakiegokolwiek korzyści materialne, *) poza zwrotem kosztów ekwipunku, podróży lub hotelu, ściśle wykazanych i usprawiedliwionych. Przez koszty podróży rozumie się tylko wydatki spowodowane bądź to przez udział w zawodach, bądź to przez trening, bądź przez uczestnictwo w drużynie w charakterze gracza rezerwowego.*

Amator może poza tem korzystać na koszt klubu ze wskazówek trenera i usług masażysty, lub lekarzy specjalistów, w razie zaś nieszczęśliwego wypadku może otrzymać sumę ubezpieczeniową, której premję opłaca jego Związek lub klub. Jest również dopuszczalnym, aby gracz uszkodzony, który nie był ubezpieczony, lub któremu suma ubezpieczeniowa nie pokryła kosztów leczenia, otrzymał pomoc pieniężną ze strony swego klubu, pod warunkiem uprzedniego otrzymania zezwolenia od swego Związku Państwowego.

Gracze amatorzy muszą na każdą otrzymaną sumę przedłożyć szczegółowe pisemne pokwitowanie. Kwity te muszą być w każdej chwili do dyspozycji odpowiedniego Związku Państwowego lub FIFA.

Jeżeli amator jest płatnym funkcjonariuszem klubu, lub związku, klub ten lub związek jest obowiązany móc udowodnić na każde żądanie, że usługi, które oddaje on jako gracz, nie były wcale brane w rachubę przy wyznaczaniu płacy otrzymywanej przez niego, jako funkcjonariusza.

Każdy gracz, który bierze udział w zawodach o nagrodę pieniężną jest zawodowcem.

Gracz traci swe kwalifikacje amatorskie z dniem, w którym jego Związek Państwowy uznał go za zawodowca, albo też w wypadku, gdy sam oświadczył chęć zostania zawodowcem, z dniem, w którym deklaracja taka dojdzie do jego Związku Państwowego.

Bez względu na to, czy gracz danego klubu są zawodowcami, czy też amatorami, klub ten może być członkiem, któregośkolwiek ze związków państwowych, należących do FIFA, tylko o ile jest kierowany wyłącznie przez amatorów o ile klub ten nie stanowi źródła dochodu dla swych kierowników lub osób, które udzieliły mu funduszy pod jakąkolwiek formą. Fundusze dane klubowi do dyspozycji lub subskrybowane udziały pieniężne mogą przynieść zysk nie przewyższający jednak oficjalnej stopy dyskontowej danego państwa więcej jak o $\frac{1}{2}$.

Fakt zajmowania się kupiectwem artykułów sportowych, nie czyni gracza zawodowcem.

Jest bezwzględnie zakazane, by amator robił lub zezwalał na robienie reklamy przy pomocy swego nazwiska lub z racji swych wyników sportowych.

Również zakazane jest, by amator zezwalał firmie handlowej na używanie jego fotografii w celach reklamowych.

*) Tekst oryginalny (francuski i angielski) nie określa z czego nie wolno ciągnąć korzyści materialnych — czy tylko z gry w piłkę nożną, czy także z uprawiania i nauczania innych sportów. Dlatego też celowo pozostawiliśmy w przekładzie zdanie to niekompletne (przyp. sprawozd.).

Uchwalono wreszcie doniosłą zasadę, że gracz, uznany za zawodowca w jednym państwie, musi być za takiego uważany i we wszystkich innych.

*

W rezultacie jednak kongres FIFA załatwił sprawę profesjonalizmu tylko na papierze, i trudno przypuszczać, żeby te parę uchwał mogło stać się przyczyną sanacji. Jedyną zdobyczą kongresu jest może to, że uznano zawodowy sport piłki nożnej, i skutkiem tego, za przykładem Austrii, i inne narody zrzuca wytarty już do reszty płaszczyk pseudo-amatorstwa.

Sprawa wydaje się być rozstrzygniętą w stosunku do wielkich klubów; nie jednak nie uczyniono, by zaradzić zakapturzonemu profesjonalizmowi klubów mniejszych, których na otwarte zawodowstwo nigdy finansowo nie będzie stać.

*

Wogóle obrady prowadzone były bardzo chaotycznie. Ustawicznie widziało się ludzi, głosujących

przeciw temu, co popierali, wskutek nieporozumień na tle językowym.

Głosowanie było wogóle klasycznym przykładem niezrównanego „bałaganu“.

*

Ani razu nie głosowano z listy, a zawsze podnoszeniem rąk, co wobec niesprawdzania niczych mandatów przy wejściu na salę, dawało rezultaty najzupełniej przypadkowe, nie odzwierciedlające w najmniejszym stopniu woli istotnej większości członków FIFA.

*

Niewątpliwie najbardziej udanymi momentami kongresu było śniadanie w niedzielę, na którym zapoznali się ze sobą delegaci, i przepyszny bankiet w hotelu „Continental“ (w poniedziałek wieczorem). Na bankiecie, którego gościnnym gospodarzem był Francuski Zw. Piłki Nożnej, obecne były wszystkie znakomitości świata sportowego, z baronem de Coubertin, hr. Clary, p. Henry Pathé, Frantz-Reichel'em i J. Rimet'em na czele.

T. Semadeni

GRY i DRUŻYNY

$\frac{1}{8}$ FINAŁU

Holandja — Rumunja 6:0

Dziwny mecz, w którym mający przewagę poniósł klęskę...

Meczu nie widziałem, chcąc dnia tego raz zobaczyć Francuzów i ich publiczność przy robocie. Jednak zgodnie cała prasa i wszyscy świadkowie stwierdzili, iż gra była zupełnie równoważna, a jeśli można wogóle było mówić o czyjejs przewadze — to o rumuńskiej. I przytem ten rezultat — na pozór drugocący...

Napad rumuński pokazał koncert nieudolności w pozycjach podbramkowych. Mógłby on pod tym względem śmiało rywalizować z polskim... Obrona Holendrów, dość skuteczna zawsze, wobec Rumunów, okazała się nie do przecięcia. Natomiast napastnicy drużyny „orange“, ponieważ niezbyt często gościli pod bramką przeciwnika, uważali za konieczne skwapliwie wyzyskiwać każdą okazję. I rzeczywiście wyzyskali ich aż 6. Przy takich strzelcach jak *Pyl*, który miał 3 bramki na sumieniu, jak *Snouck-Hurgonje* (2 bramki) i *de Natris* (1) — obrona rumuńska niewiele mogła dobrego dokonać.

A mimo to, Holendrzy grali znacznie gorzej, niż w 2 meczach w roku zeszłym, które dobrze utkwily w pamięci Francuzów, gdy drużyna „tricolore“ otrzymała 5:0 i 8:1...

Zresztą tym razem jeszcze, Holendrzy oszczędzali się widocznie, uważając, że czekają ich zadanie nierównie poważniejsze, niż pokazanie Rumunom siódmych i ósmych bramek.

Tym przedziwnym sposobem, nasi sąsiedzi solidarnie z całą Mittel-Europą zostali wyeliminowani.

Dnia tego w bardzo nieefektywnym Stade de Paris, odbyło się drugie spotkanie, jeszcze mniej wartościowe pod względem sportowym.

Francja — Łotwa 7:0 (3:0)

I to spotkanie miało w sobie więcej z lekcji geografji, niż z olimpijskiego futbolu.

Dzięki trzem meczom państw Bałtyckich, Paryż mógł namacalnie stwierdzić, że Łotwa, Litwa i Estonia to 3 państwa różne, czego najlepszym dowodem, że wystawiły 3 drużyny, z których każda miała inne barwy.

*

Przechodząc do gry, stwierdzić trzeba, że nie przedstawiała nic ciekawego. Francuzi grali o klasę

gorzej niż normalnie i bez zwykłego im temperamentu, który zresztą w tym wypadku był zupełnie zbyteczny.

W pierwszych minutach gry miało się złudzenie pewnej równowagi obu drużyn, które zresztą rozchwiało się dość szybko. Tempo słabe. Ładne centry lewego skrzydła *Dubly*, starego „internacjonala“, chwytają kolejno Boyer i Nicolas i... pudlują. Obrońcy łotewscy próbują nawet przeszkadzać im w strzelaniu. Francuzi gniotą. W ciągu kwadransa — 5 kórnerów, które jednak tylko wydane niedawno w Warszawie przepisy gry p. Etona liczą za bramki po kursie 3 za 1. Wreszcie w 16 m. lewy łącznik francuski *Crut* strzela nieuchronnie pierwszego gola. Za jego przykładem w 24 m. robi to samo *Nicolas*.

Od czasu do czasu Łotysze zrywają się do ataku, ale znakomity *Chayrigues* likwiduje zawsze wszystkie ataki na jego bramkę. *Pierre Chayrigues* może śmiało uchodzić za najlepszego gracza Francji i jednego z najpewniejszych bramkarzy całego turnieju.

Następnie *Crut* dalekim strzałem zdobywa 3-ci punkt. *Jurgens*, bramkarz Łotwy ratuje parę sytuacji ryzykownymi wybiegami. Do przerwy 3:0, rogow 8:0 dla Francji.

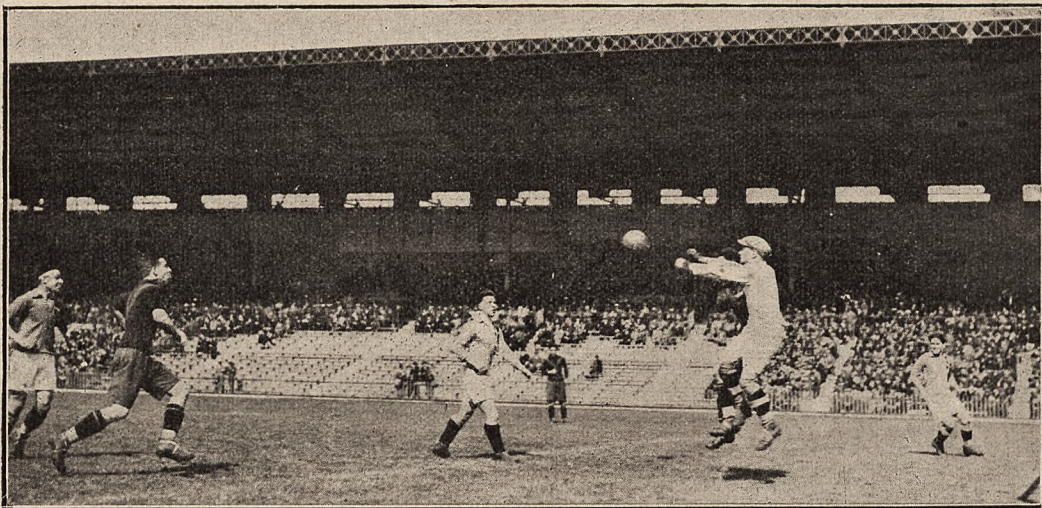
Po pauzie Łotwa wyjątkowo dochodzi do głosu, po to tylko, by dać *Chayrigues*owi pole do popisu. W 8 m. z centry prawego skrzydła, *Nicolas* pakuje w siatkę czwartą piłkę. Po chwili w zamieszaniu dodaje jeden punkt *Crut*, wreszcie 6-tą i 7-mą bramkę robi Boyer.

Łotwa zdobyła wszystkiego 1 kórner przeciw 11 Francji.

Gra z obu stron bezmyślna. Łotysze w drugiej połowie są zupełnymi statystami. Obojętni na koleje losu, niemal nie ruszają się za piłką, nieraz nawet od niej uciekają... Gra ich nie stoi wyżej niż na poziomie drużyn warszawskich (poza Polonją). Rezultat byłby większy, gdyby nie to, że Francuzi oszczędzali się. Mimo to, duszonoły ich obrońca *Bauman* zeszedł z boiska dość poważnie kontuzjowany. Sędzia p. *Cristophe* (Belg) puścił sporo off-side'ów.

Wolne Państwo Irlandja — Bułgarja 1:0 (0:0)

Bułgarja jest nowicjuszem w piłce nożnej. Zaledwie parę lat temu sport ten zaczęto tam uprawiać na serjo. O ile pierwszy jej występ w Wiedniu



Samobójczy mecz Hiszpanja — Włochy. Włoski bramkarz da_Pra wyjaśnia sytuację.
Pierwszy od lewej obrońca Włochi Caligaris — jedna z gwiazd turnieju

przed paru tygodniami zakończony wynikiem 18:0 był raczej niefortunny, o tyle przegrana jej z Irlandją w tak niskim stosunku, musi być uważana za wielki sukces.

Bułgarowie robią ogromne postępy. Gra ich wzorowana na czeskiej, jest typowo średnio-europejska: ładne, dość precyzyjne podania i kombinacje, ale brak strzałów celnych i „wykończenia“ pod bramką.

Irlandczycy nie reprezentują bynajmniej gry typowo „angielskiej“. Mają w sobie coś z techniki swych brytyjskich sąsiadów, ale brak systematyczności i wytrwałości, oraz słaby napad, nie pozwala im na lepszy rezultat nawet z tak słabym przeciwnikiem. Wynik swój zawdzięczają Bułgarowie stosowaniu systemu jednego obrońcy, którego nie potrafili obrócić na swą korzyść Irlandczycy. A przecież ich kraj był ojczyzną tego systemu!

Jedyną bramkę strzelił *Duncan*, z dość wyraźnego off-side'u, który dał asumpt Bułgarom do założenia protestu.

Jednocześnie w Stade Bergeyre odbył się wielki mecz

Szwajcjarja — Czechosłowacja

zakończony mimo bohaterskich dwugodzinnych zmagani obu drużyn wynikiem

1:1 (0:1)

Rzadko kiedy mamy możliwość przyglądać się emocjonującym zawodom. Trudno bowiem spotkać drużyny tak dobrane, tak równe sobie, tak ambitne i uparte. Mecz cały prowadzony w niezwykle ostrem tempie, będący nieprzerwanym pasmem naderwanych wysiłków obu drużyn, był jednym z najpiękniejszych widowisk sportowych jakie dotąd widziałem. Piękna nie stanowiła w nim ani akrobacyjna technika urugwajska, ani elegancja i precyzja gry, ale to zmaganie woli dwóch zespołów, ta uparta, namiętna, ostra, ale lojalna walka — to wszystko co stanowi istotę sportów atletycznych.

Skład drużyn:

Czechosłowacja: Bramkarz — Staplik (Slavia). Obrona — H. Hojer (Sparta), F. Hojer (Victoria Žižkow). Pomoc — Kolenaty (Sparta). Kada (Sp.), Cerweny (Sp.) Napad — Sedlacek (Sp.), Stapl (Slavia), Nowak J. (Zudenice), Capek (Slavia), Jelinek (Slavia).

Mamy więc zespół samych wielkich „internacjonalistów“ o sławie zupełnie ustalonej.

Szwajcjarja: Bramkarz — Pulver. Obrona — Reymond, Ramseyer. Pomoc — Oberhauser, Schmiedlin, Pollitz. Napad — Ehrenbolger, Stürzenegger, Dietrich, Abegglen, Bedouret.

Obok graczy starych i rutynowanych, jak Schmiedlin, Pollitz, Pulver, mamy zupełnie młodych, pełnych sił i temperamentu, jak Stürzenegger, Ramseyer, Ehrenbolger, Abegglen, stanowiących duszę drużyny.

Przebieg gry:

Czesi wybierają boisko. Szwajcjarzy rozpoczynają grę pod słońce (prosto w twarz bramkarza) i pod wiatr (zawsze silny na wyniesionem boisku Bergeyre). Trybuny — pełne. Zainteresowanie ogromne. Stara sława Czechów i nowe laury Szwajcarów ściągnęły kilkanaście tysięcy widzów.

Atak Szwajcarów z początku trochę bez głowy. Napady Czechów natrafiają odrazu na silny opór doskonałej obrony „czerwonych“. W 6 s. I korner dla Czech. Gra otwarta, ustawicznie przerywana przez sędziego p. Andersena (Danja), pedanta, jakich mało, który gwizdał za najdrobniejszym uchybieniem, psując ustawicznie grę.

Czesi atakują przeważnie lewym skrzydłem, uzyskując znakomitego *Jelinka*. Przeciwwstawieniem jego jest lewo-skrzydłowy szwajcarski, najslabszy gracz na boisku. Gra niezwykle żywa, przenosi się z jednej połowy boiska na drugą.

Pulver na swem stanowisku okazuje się graczem pierwszorzędnym. W rękach jego toną raz po raz najniebezpieczniejsze strzały Czechów. Już czego, jak czego, ale bramkarzy pierwszorzędných nie brak było na Olimpiadzie! Pulvera zaliczyć można do najlepszych.

Gra zaczyna się dosyć „foul“, zwłaszcza ze strony Czechów.

Wreszcie w 18 m. za rękę Ramseyera — zresztą dość niewinna, sędzia dyktuje karny A że niema tu zwyczajów ich „przestrzelania“, dość modnego u nas, *Novak* pakuje nieuchronnie piłkę w siatkę.

I goal dla Czech

Czesi zaczynają gniesć. Wspaniałe centry *Jelinka* łapie raz po raz Pulver, mający dużo roboty.

Czerwoni rozpoczynają serję kontrataków. *Dietrich* marnuje jedną „pewną“ sytuację, następny strzał idzie w stupek.

Zresztą *Staplik* jest bramkarzem nieprzeciętnym i należy również do elity „goal-keeperów“ olimpijskich. Niweczy on częste strzały Szwajcarów.

Tempo staje się coraz szybsze. Gra brutalna, ale na ogół nie niebezpieczna.

Trzeba dobrze rozróżnić brutalność, będącą konsekwencją gry szybkiej i energicznej, właściwą np. Amerykanom, a brutalność tendencyjną, w silyu hiszpańskim, której wyraźnym celem jest „utrącenie“ szkodliwych przeciwników. Tego nie było oczywiście ani śladu.

Szwajcarzy posilkują się często „one back system“ (Reymond idzie do przodu). Czynią to jednak umiejętnie i nie psują gry.

Rozpoczyna się seria bajecznych ataków z obu stron. kończących się zawsze bądź to strzałem tuż koło słupka lub poprzeczki, bądź też świetną obroną bramkarzy.

Ostatni kwadrans należy przeważnie do Szwajcarów.

Pauza. 1:0 dla Czech.

Po pauzie dalsza przewaga Helwetów, którzy nacierają żywiołowo, chcą wyrównać za wszelką cenę. W 3 m. wspaniały strzał *Stürzeneggera* robinzonada wybija *Staplik*. Korner dla Czerwonych.

Atak ich kombinuje celowo i szybko. Wspaniały prawo-skrzydłowy *Ehrenbolger*, obdarzony niezwykłym szpurtem, celnymi strzałami stwarza wciąż niebezpieczne sytuacje. Trzeba było tak zgranych i doskonałych pod każdym względem obrońców, jak bracia *Hojerzy*, by unicestwić ataki.

Gwałtownej, ambitnej, niezwykle ofiarnej grze Szwajcarów, przeciwstawili Czesi mistrzowską technikę przyziemnej gry, krótkich podań i kombinacyj. Zarzucić im można zbyt małą szybkość i nieraz nadmiar kombinacji pod bramką. Rezultatem tego była nieproporcjonalnie mała do ilości wypadów, liczba strzałów, a zwłaszcza strzałów celnych.

W 10 m. daleki shoot *Novaka* robinzonada wybija *Pulver* w out.—korner dla biało-czerwonych. Zaraz potem wybieg *Staplika* ratuje ciężką sytuację po drugiej stronie boiska. W dalszym ciągu gniotą czerwoni, uzyskując 2 rogi. *Staplik* często przy pracy.

Jednak piękne wysiłki obu stron pozostają bez skutku. W 27 m. sędzia wyrzuca *Capka* z boiska za grę brutalną, mimo trzykrotnych ostrzeżeń. Wreszcie w 35 m. z centry *Ehrenbolgera*, *Ditrich* strzela nieuchronnie w róg. *Staplik* robinzonuje bezskutecznie.

I goal dla Szwajcarii

Lawina oklasków i okrzyków radości. Tłum stojący całą duszą po stronie drużyny szwajcarskiej, długo nie może się uspokoić, choć dalsza gra staje się coraz ciekawsza.

Szwajcarzy, jak ubodzeni ostrogą, zrywają się znowu do ataku. Czesi powstrzymują ich, walczą do upadłego o zwycięski punkt. Wszystkie jednak rozbija się o świetną grę obu linii obrony.

Wreszcie sędzia gwizdże — koniec gry przy rezultacie

1:1

Następują 2 przedłużenia po kwadransie. Publiczność, dając dowód bezstronności; mimo całej szczerzej sympatii dla drużyny helweckiej, domaga się wpuszczenia 11-go Czecha, dla wyrównania szans; oczywiście bezskutecznie.

Czesi atakują, przesładowani pechem. Po kornerze i wybiegu w out, *Sedlacek* strzela nieuchronnie.. obok słupka.

Ataki przerzucają się od bramki do bramki. Obie drużyny, wyczerpane morderczym tempem gry, walczą do ostatniego tehu.

Ataki szwajcarskie, wskutek zmęczenia, ciągle idą w rażący off-side. Wreszcie „*Stürzi*“ wspaniale

zbiera głową centrę *Bedouret'a* i strzela z paru metrów w słupek. Jeszcze *Sturzenegger* raz i drugi ślicznie dribluje — i strzela zawsze w bok.

Staplik dokazuje cudów.

Przerwa. Wciąż

1:1

Ostatni kwadrans. Dalsze bezowocne zmagania, upadających ze zmęczenia drużyn. Niema niczyjej zdecydowanej przewagi. Po chwili jeden z Czechów kontuzjowany schodzi z boiska. Białoczerwoni grają w dziewięciu. Chwilę po tem — następny. Czesi kończą w ośmiu.

W 12' *Staplik* wybiega zbyt daleko i *Ditrich* piękną „bombą“ nad nim pakuje piłkę w siatkę.

Cóż, kiedy p. *Andersen* z powodu urojonego off-side'u gwizdnął w tym samym momencie. Wreszcie po 2 godzinach mecz kończy się wynikiem

1:1

doskonale odzwierciedlającym przebieg gry. Drużyny były sobie zupełnie równe. Czesi lepsi technicznie, Szwajcarzy, mający więcej „serca“ w grze i ambicji. Czesi wprawdzie grali długo w 10-ciu, ale za to bramka ich była z karnego, a nadto Szwajcarom nie zaliczono jednego gola. Wszystkie więc „ale“ anulują się wzajemnie. Gra była równa.

Szwecja — Belgja 8:1

Mecz ten był niewątpliwie największą sensacją turnieju.

Mistrz Olimpijski, drużyna, która do tej pory nosiła ten wielki tytuł i przyjechała po to, by go bronić — otrzymuje 8 bramek. I od kogo? Od drużyny „o której nie wiadomo, czy wogóle wygrała z kimkolwiek w *Europie*“, jak mówi *Sport lwowski*. Sądząc, że po tym rezultacie piorunującym, ostygną w swych zapalach, ci wszyscy, co tak brawurowo atakowali p. *Obrubańskiego et Co.* za nasze kleski.

Rezultat ten wysoki wydaje się niezrozumiały zupełnie dla tego, kto jak ja np., widział Szwedów przy robocie tylko później, w ich niefortunnej grze przeciw Szwajcarii. W każdym razie cyfry są nieco krzywdzące dla Belgów.

Sekret bezprzykładnego sukcesu Szwedów mieści się w tem, że drużyna ich, — najlepsza, jaką wydała kiedykolwiek Skandynawia, złożona z graczy o wspaniałych warunkach fizycznych, posiada nadzwyczaj precyzyjną technikę i dziwny dar skutecznej gry w napadzie.

Szwedzi są stosunkowo powolni. Są antytezą gry łańciskiej. Rzadko strzelają w pełnym biegu i z trudnych pozycji. Piłkę stopują, ustawiają bez zbytniego pośpiechu i oddają strzał pełen precyzji. Natrafili z kolei na trzy drużyny — polską, belgijską i późniejszą egipską, które miały obronę dziwnie słabą i apatyczną. Skandalicznie wprost bacy belgijscy pozwalali im na wszystko — no i był też skutek.

Obrona Szwedów jest twarda i pewna. Dlatego też lepszy stosunkowo od obrony, napad Belgów, uzyskał jeden tylko punkt. Drużyna belgijska, znajdując się na końcu swego sezonu sportowego, po ośmiu miesiącach gier była bardzo zmęczona, przetrenowana.

Natrafiała na drużynę we wspaniałej kondycji fizycznej, dochodzącej dopiero do swej maksymalnej formy. I nie dziwnego, że nie sprostała jej.

Pierwszą bramkę strzelił samobójczo obrońca belgijski *Verbeck*. Jedyną zaś dla barw belgijskich uzyskał *Larnoc* z przeboju.

W drużynie Szwedzkiej, grającej lepiej i szybciej, niż zwykle, wyróżnił się świetnie lewo-skrzydłowy *Kock*, gracz o niezwykle precyzyjnych centrach i rzutach z rogu. Poza tem żółto-niebiescy stanowią zespół bardzo jednolity.

T. Semadeni.

CRIQUI — FRUSH

Koniec kariery wielkiego boksera i sportsmana.

tego słowa znaczeniu — nie chcąc wyzyskiwać przysługującego mu prawa odmówienia wyzwania — dobrowolnie, na długo przed obowiązującym terminem, zrzeka się tytułów mistrza Europy i mistrza Francji wagi piórkowej.

Było to w listopadzie roku zeszłego.

Od tego czasu Criqui nie walczył ani razu.

Nie spodziewano się niczego dobrego...

Criqui bowiem wybrał sobie przeciwnika z poród 2 — 3 najlepszych w świecie bokserów jego kategorii. Danny Frush, pobity 2 lata temu przez Dundee'go i Kilbana, od tego czasu zrobił ogromne postępy.

Takiego człowieka wybrał Criqui. Wybrał go dlatego, że chciał się tym sposobem przekonać, czy czas już się wycofać. Nie chciał stanowczo szukać sobie łatwych tryumfów, jakimi nieraz wyblakłe gwiazdy zamykają swą karierę.

Criqui był sportowcem — i chciał po sportowemu wygrać, lub — ustąpić.

Mimo niezwyklej konkurencji przeróżnych niezwykle ciekawych zawodów, jak ćwierć-finały olimpijskie Francja — Urugway i Egipt — Szwecja, około 40.000 osób zapełniło „Velodrome Buffalo”.

„Czuło się“ coś wielkiego w powietrzu.

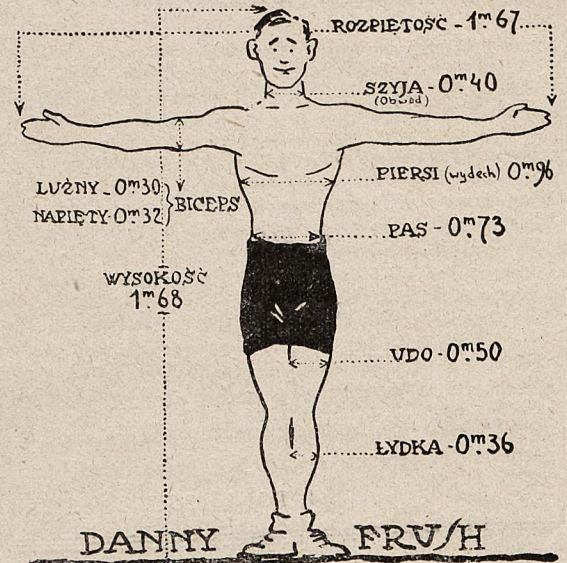
Gdy obaj bohaterowie dnia znaleźli się na ringu, zostali powitani owacyjnie.

Tłum uspokoił się zaraz. Wyczekiwał z biciem serca, co będzie. Czy ich faworyt powróci do formy i chwali?

Criqui blady, zdenerwowany. Choć podobno podczas treningu był pewny siebie — teraz robi wrażenie człowieka, który czuje klęskę.

Jest drobniutkiej budowy, niezbyt muskularny. Na twarzy ma wielką szramę — pamiątkę z wojny.

Frush natomiast jest zupełnie spokojny. Widać po nim pewność zwycięstwa.



DANNY FRUSH

Frush rozpoczyna na dobre ofensywę. Po chwili Criqui otrzymuje „prawy w szczękę i pada. Zaraz klęka i wyciekuje do 9-ciu. Mecz jest przegrany. Po krótkiej walce znowu „prawy“ Frusha i eksmistrz świata znowu klęczy do 9-ciu.

Wstaje po to, by za chwilę być po raz III-ci knock-down.

Odważny Criqui wstaje raz jeszcze i szczelną zasłoną chroni się od następnych ciosów — ratuje go gong.

Publiczność przygnębiona, ma jednak jeszcze iskierkę nadziei...

VIII fatalne starcie. Criqui brawurowo wchodzi do walki. Nie szuka clynchów — woli walkę otwartą.

Frush zaczyna decydujący atak. Criqui krwawi silnie. Walczy bohatercko resztkami sił. Wreszcie ostateczny uppercut z prawej i Eugenjusz Criqui pada nieprzytomny, Bernstein liczy — do 10-ciu — Criqui już nie słyszy, po raz pierwszy w życiu pograżony w śnie knock-outu.

Grobowa cisza. Po chwili pokonanego docucono. Podają sobie ręce z Fruschem.

Publiczność francuska, o której szowinizmie tyle nam opowiadano, wita zwycięzcę huraganem nie milknących oklasków. Frush walczył jak gentleman — został odpowiednio przyjęty.

Długie oklaski odprowadzały Criqui'ego do szatni. Walczył mężnie i przegrał z honorem.

Danny Frush przyznał dziennikarzom, że mecz był ciężki, i że o ile cieszy się ze swego sukcesu, który uważa za bardzo wielki — o tyle żałuje niezmiernie, że stał się przyczyną zakończenia kariery tak wielkiego boksera i tak sympatycznego człowieka, jak Criqui.

Criqui już powziął decyzję. Zdawało mu się przed meczem, że odzyskał dawną formę.

Na początku walki jednak zorientował się — że nie jest już tym „królem knock-out'u“ z przed dwu lat — zrozumiał — że karjera skończona.

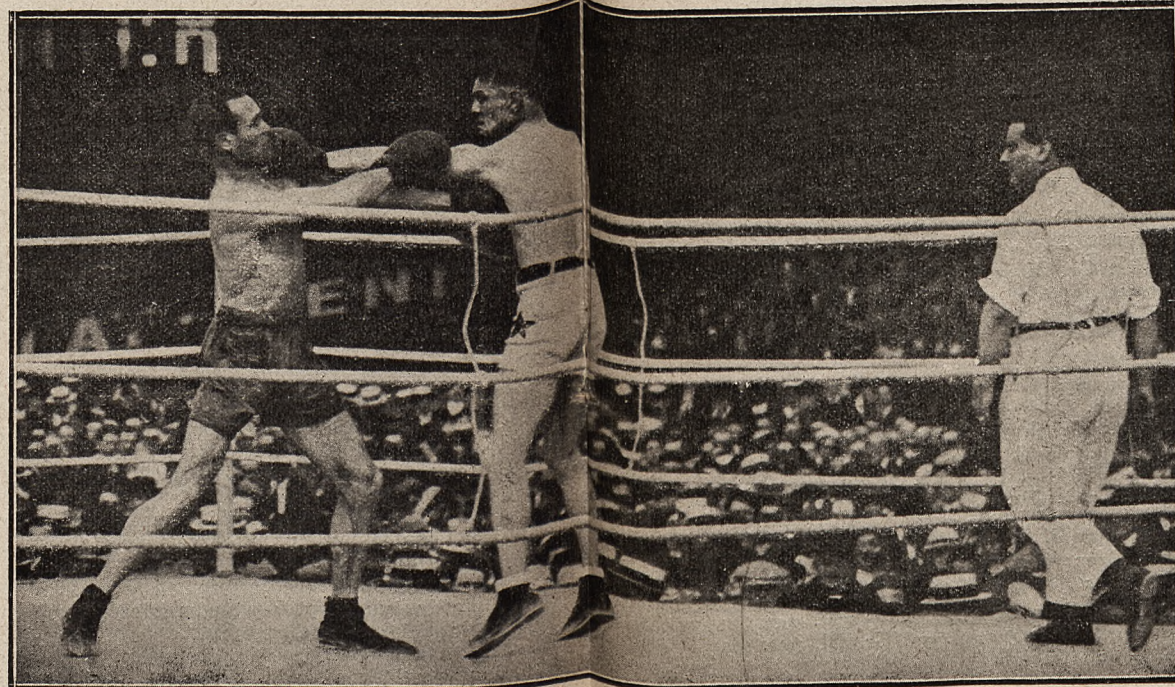
Skromny, dziś w chwili upadku, jak i dawniej w okresie chwały — przyznał szczerze: „Zostałem pobity i wycofuje się“.

Nie szukał tłumaczeń. Przyszedł czas gdy nie mógł sprostać jednemu z najlepszych. I nie będzie dobrać sobie dogodnych przeciwników...

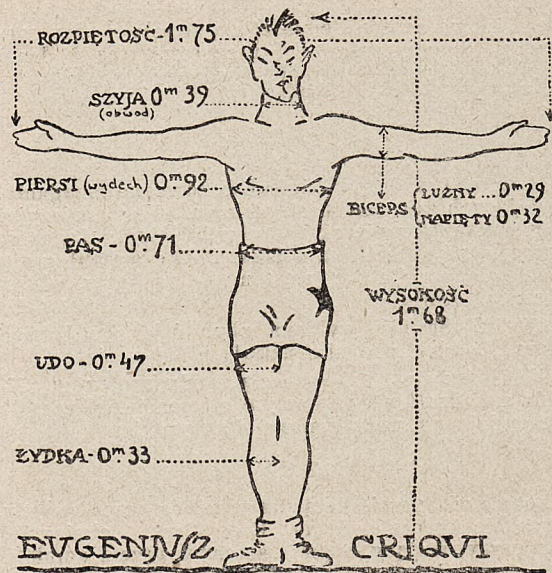
Jeden z 3 mistrzów świata w boksie jakich miała Europa, Eugenjusz Criqui opuścił ring na zawsze.

Bohaterski koniec wielkiej i pięknej par excellence sportowej, choć zawodowej, kariery mógł niejednemu nasunąć smutne refleksje.

Upadł człowiek pobity nie przez innego człowieka — a przez czas.



Ostry „direct“ Criqui'ego, którym Frush najwidoczniej niebardzo jest przejęty



EUGENJUSZ CRIQUI

Wielkie spotkanie eks-mistrza świata wagi piórkowej, Eugenjusza Criqui z Anglikiem Danny Fruschem, zapewne przyszłym mistrzem — stanowiło niemal że clou sezonu sportowego. Zainteresowanie niem nie tracilo na konkurencji z piłkarskim turniejem olimpijskim. Było ono niezwykle — niemal takie, jak pamiętnym meczem Dempsey—Carpentier. I, o dziwo — w wilję meczu nikogo nie obchodziło co dzieje się w Michigan City z „Wielkim Georges'em“, a każdy myślał, jaki spodka los małego Criqui'ego, popularnego „króla knock-outu“.

I nic dziwnego. Criqui — obok Carpentiera i Ledoux, najznakomitszy bokser, jakiego wydała Francja — był w ciągu całej swej kariery prześladowany przez los. Długi czas będąc w swej wadze niemal bezkonkurencyjnym w Europie, nie mógł zdobyć nawet mistrzostwa Francji, którego bronił Ledoux. Dopiero po wojnie, w której odznaczył się męstwem i odniósł ciężką ranę w szczękę (od tego czasu ma sztuczna), Criqui zdołał powalić Ledoux „k-o.“, za Ledoux poszedł legjon innych bokserów, z których każdy po kolei padał przed Criqui'm. Taki sam los spotkał Arthura Wynnsa mistrza Europy i po nim niefortunnego pretendenta do mistrzostwa Billy Mattheusa, aż Criqui na nowojorskim Polo Grounds stanął przed mistrzem świata Kilbanem. Stary Amerykanin musiał uleżeć w 6-tym starciu spotkał go nieunikniony knock-out.

Criqui, ów wieczny „mistrz bez tytułu“, wreszcie po 13 latach pracy i walk wstąpił na najwyższy szczebel w hierarchji bokserkiej — mistrzostwo świata. Doszedł do zenitu swej kariery — i jak się wkrótce okazało — do zenitu swej formy. Parę tygodni potem, zbyt pewny siebie przegrywa — po raz pierwszy od lat — z Italo-Amerykaninem Johnny Dundee, tracąc tem samem zaszczytny tytuł. Przegrał na punkty — choć w pierwszym starciu Dundee strzaskał mu sztuczna szczękę. Criqui wytrzymał mężnie do końca, mimo strasznego bólu.

Od tej przegranej zaczyna się jego stopniowy upadek. Dając nauczkę Carpentierowi, który uroczyście obiecywał „mecz na laboratorja“ i obietnicy nie dotrzymał, Criqui rzucił wyzwanie i dochód z walki przeznaczył na cele nauki. Wyzwanie przyjął Hebrans, twardy Belg, nie mający żadnych zdolności w ataku, ale niezwykle wytrzymały w defenzywie. Na łokciach Hebransa Criqui niszczy sobie ręce i wygrywa tylko na punkty. To niepowodzenie wobec boksera tak mało znanego, jak Hebrans, odbiera Criqui'emu raz na zawsze wiarę w siebie. Nadwyrężone ręce nie pozwalają mu na przyjęcie wyzwania Mascarta, wschodzącej gwiazdy, ale gwiazdy bardzo bladej — i Criqui, będąc zawsze sportsmanem w całym

Pieśń Zawodników

Pomnił Maratonu gońce młody Grek,
gdy w zawodzie chyżym pośród igrzysk biegł.
Pomnił Termopile i oszczepów błysk,
kiedy w czas zawodów rzucał lśniący dysk.

I ty w wroga twego oniemiałą twarz
rzucić będziesz granat, który w rękę masz.
I ty, twoich chyżych nie żałując nóg,
tam z bognetem skoczysz, gdzie nie zdąży wróg.

Do zawodów stajesz, byś w pamięci miał,
że z ćwiczonej dłoni pada celny strzał,
że hartownym mięśniom — niczem bój i znój,
że zwyciężać zawsze — to jest honor twój!

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

Konkursy hippiczne Klubu Jazdy w Warszawie

W pojęciu kawalerzysty — sportsmena najpoważniejszą próbą w kraju naszego jeździectwa — są zawody hippiczne w Warszawie. Tu się koncentruje nerw i myśl, postępowanie i sztuka. Prawdziwy to sprawdzian naszych sił i wyników pracy.

Nie jest nieszczęściem, iż próbuje tu występować surowy koń pod niedoświadczonym jeźdźcą — bolesne rozczarowanie częstokroć zmusi do myślenia i dalszego doskonalenia się, — obserwacja lepszych pouczy i stanie się źródłem samoanalizy.

Każdy rok tych prób wskazuje na postępowanie w sztuce jazdy polskiej kawalerji. Sezon ubiegły był wybitnym krokiem w tym kierunku. Rzucano się w oczy masowe zaniechanie starych metod i dążenie do tego, co jest ostatniem słowem techniki. Dowodzi to, że jazda odruchowała zrozumiała nasze potrzeby i tylko brak woddziałości fachowych instruktorów nie ujął tego w należyte karby. Zato nasze grupy Olimpijskie były zakończone, wyrafinowane wystylizowaną reprezentacją postępu. Styl jazdy, wyrobienie konia, absolutna jednolitość — były w oczu. Trudno teraz przewidzieć, jakie da wyniki sam udział w Olimpiadzie, lecz napewno wiemy, że grupy spełniły swe doniosłe zadanie, dając nam zastęp nauczycieli zdrowych zasad i fachowych instruktorów.

Za wyjątkiem słabo zorganizowanego sędziowania przy przeszkodach, konkursy były bez zarzutu. Ustawienie, budowa przeszkód, pomysł i stosowanie się do jazdy w terenie uważany za wzór. Duża ilość przeszkód nie spotykanych u nas, skopjowanych z konkursów zagranicznych, jest nietylko usprawiedliwiona, lecz niezbędna, z uwagi na to, iż wciąż powinniśmy się szykować do zawodów międzynarodowych.

I. Nagroda 400 zł. 12 przeszkód do 120 cm. w. i 350 cm. sz. Norma 3 m.

1) Jodła kl. gn. grupy Olimpijskiej por. Rago, 7 p. uł., 2) Faworytka kl. gn. grupy Olimp. por. Rago 7 p. uł., 3) Helusia kl. gn. gr. Olimp. por. Szosland 2 p. uł. Grochowski, 4) Husarz wł. kar. Szw. Szk. Podch. rtm. Siemieński.

5 + 5 + 6
3 { Figaro wł. gn. płk. Pożerskiego — właściciel,
Pajac wł. gn. 1 p. szwol. rtm. Platonoff,
Elba kl. kszt. Szw. Przyb. por. Sołtan.

6 { Huragan wł. kszt. 1 p. szwol. rtm. Mastalerz,
2 { Irenka kl. skgn. 2 p. szwol. ppor. Rostworowski.

II. Nagroda „Nowej Wsi“ 500 zł. Międzynarodowa. 14 przeszkód do 130 cm. w. i 450 cm. w. Norma 3 m. 30 s.

1) Picador wł. gn. Grupy Olimpijskiej w Warszawie. por. Królikiewicz, 2) Gustaw wł. gn. Grupy Olimpijskiej por. Dziadulski 1 p. szw.

3 + 4 { Dumny wł. kszt. C.S.K. por. Dziadulski 1 p. szw.
2 { Feluś wł. kszt. Gr. Olimp. por. Wolski 8 p. uł.

5) Orkan wł. kszt. Grupy Olimpijskiej w Warszawie. por. Królikiewicz 1 p. szw.

III. Nagroda 400 zł. 12 przeszkód do 130 cm. w. i 450 cm. szer. Norma 3 m.

1) Picador wł. gn. Grupy Olimpijskiej w Warszawie. por. Królikiewicz 1 p. szwol., 2) Łobuz wł. gn. Grupy Olimpijskiej por. Brzeziński 1 p. uł., 3) Jasiiek wł. gn. Gr. Olimp. w Warsz. por. Królikiewicz 1 p. szwol., 4) Feluś wł. kszt. Grupy Olimp. por. Wolski 8 p. uł.

5) Orkan wł. kszt. Grupy Olimp. w Warsz. por. Królikiewicz 1 p. szwol.

6 + 6 { Filon wł. sk. gn. Gr. Olimp. rtm. Antoniewicz 2 p. sz.
Fagas „ gn. Gr. Olimp. por. Szosland 2 p. uł. Groch.
Lampart wł. kszt. Gr. Olimp. w Warsz. por. Skupiński 16 p. uł.

5 { Zefer wł. br. kszt. Gr. Ol. w W. rtm. Suski 6 p. uł.
Elegant wł. gn. 16 p. uł. por. Pieczyński.

IV. Nagroda 400 zł. 12 przeszkód do 120 cm. w. i 350 cm. sz. Norma 3 m. 15 s.

1) Bimbolo wł. kszt. 8 p. uł. por. Zaremba-Cielecki, 2) Fagas wł. gn. Grupy Olimpijskiej por. Szosland 2. p. uł. Grochowski.

3 + 4 + 5 { Helusia kl. c. gn. Gr. Olimp. por. Szosland
2 p. uł. Grochowski.
Husarz wł. kar. Szw. Szk. Podchor. rtm. Siemieński.

3 { Apatja kl. sk. gn. C. S. K. rtm. Piotrowski
2 p. uł. Grochowski.

5 + 6 { Głorja kl. gn. Gr. Ol. por. Kulik 4 p. uł.
Irys wł. kszt. „ „ Szosland 2 p. uł. Groch.
4 { Gabryel wł. kar. 16 p. uł. por. Nieszkowski
Gigant wł. gn. Szw. Of. Szk. Inż. por. Święcicki 11 p. uł.

V. Nagroda 800 zł. Wielki konkurs Międzynarodowy. 12 przeszkód do 140 cm. w. i 500 cm. sz. Norma 3 m. 30 s.

1) Orkan wł. kszt. Grup. Olimp. w Warsz. por. Królikiewicz 1 p. szw., 2) Łobuz wł. gn. Grup. Olimp. por. Krzeziński 1 p. uł., 3) Picador wł. gn. Grupy Olimp. w Warsz. por. Królikiewicz 1 p. szw.

3 + 4 { Feluś wł. kszt. Gr. Ol. por. Wolski 8 p. uł.
2 { Jasiiek wł. G. O. w Warsz. por. Królikiewicz 1 p. szw.

4 { Jacek wł. sk. gn. Gr. Ol. rtm. Chojcecki 23 p. uł.
Faworyt wł. gn. „ „ mjr. Toczec 10 p. a. c.
4 { Qui Vive „ kszt. Gr. Ol. w War. rtm. Suski 6 p. uł.
Fedor wł. kszt. 16 p. uł. por. Pieczyński.

VII. Nagroda 400 zł. 12 przeszkód do 120 cm. w. i 350 cm. sz. Norma 3 m.

1) Helusia, kl. c. gn. Gr. Olimp. por. Szosland. 2 p. uł. Grochowski, 2) Irys, wł. kszt. Gr. Olimp. por. Szosland. 2 p. uł. Grochow., 3) Irenka kl. sk. gn. 2 p. szw. ppor. Rostworowski, 4) Gigant wł. gn. Szw. Of. Szk. Inż. por. Święcicki, 11 p. uł., 5) Husarz wł. kar. Szw. Szk. Podch. rtm. Ziemieński.

VIII. Nagroda 1000 zł. Konkurs Międzynarodowy Imienia Prezydenta Rzeczypospolitej. 18 przeszkód do 140 cm. w. i 500 cm. sz. Norma 4 m. 15 s.

1) Picador wł. gn. Grup. Olimp. w Warsz. por. Królikiewicz, 1 p. szw., 2) Fagas wł. gn. Gr. Ol. por. Szosland, 2 p. uł. Grochowski.

PIŁKA NOŻNA

Katowice

Pol. Kl. Sp. — KS 22 (Mała Dąbrowka) 4:0 (2:0)
Poziom gry Pol. Kl. Sportowego z każdą grą się pod-
nosi.

Gra była pod znakiem przewagi Pol. Kl. Sp., który
miał stałą przewagę nad przeciwnikiem. Najlepszym
na boisku środkowy pomocnik Ligoń z Pol. Kl. Sp.

*

KS Pogoń — KS Czarni (Lwów) 0:0. Spodziewano
się zwycięstwa gospodarzy, jednak napad Pogoni zu-
pełnie zawiódł. Pogoń dzięki swoim tyłom miała nad
przeciwnikiem lekką przewagę. Kilka niebezpiecznych
ataków na bramkę Czarnych zostało wyjaśnione przez
szczęśliwego bramkarza.

Ataki Czarnych prowadzono przeważnie tylko le-
wym skrzydłem, gdzie grał olimpijczyk Müller.

Gra prowadzona fair, jednak bez życia.

W Pogoni najlepszą jest linia pomocy (Koziar-
czyk, Zuber, Gorzelany). Obrona bardzo niepewna,
zaś najsłabszą stroną atak. Brak środkowego napast-
nika, który umiałby piłki rozdzielać. O kombinacji
nawet tylko dwóch graczy w ataku niema mowy.
Każdy gracz gra na własną rękę.

W przeciwieństwie do Pogoni, atak Czarnych
śliznie kombinował i starał się linję pomocy Pogoni
„kwać”. Błędem było obarczać zawsze bardzo
strzeżone lewe skrzydło. Drużyna Czarnych nie dy-
scyplinowana. Sędzia p. Reguła, który sędziował po-
prawnie, nie mógł być dogodzić. Padały gęste uwagi
i sędzia powinien przynajmniej jednego gracza wyklu-
czyć.

KS Diana — KS Posnania (Poznań) 1:1 (0:0). Go-
ście, po wczorajszej porażce w Mysłowicach, starali
się Śląsk opuścić z honorem. Nadali oni grze zaraz
od początku ostre tempo i mieli początkowo lekką
przewagę. Prawdziwego pecha miał atak Posnanji, który
piękne podbramkowe sytuacje przestrzeliwał. Diana,
która początkowo gości lekceważyła musiała się czę-
ściej bronić.

Po przerwie gra wyrównana, tempo nadal ostre.
Obie strony starają się grę wygrać. Zwycięstwo nale-
żało się Posnanji, za jej piękną i ambitną grę.

Sędziował dobrze p. Szendzielorz.

*

KS Diana — TS Wilja (Wilno) 4:1 (1:1). Diana od-
niosła pewne zwycięstwo.

Gra prowadzona fair, spokojnie, tempo słabe. Obie
drużyny przemęczone grami poprzednimi. Początko-
wo gra równa. Ataki Diany likwiduje przeważnie fleg-
matyczny, wysoki środkowy pomocnik Wilji. Pierwszą
bramkę zdobywają goście. Tempo ostrzejsze i pewna
przewaga Diany. Bramkarz gości ma wiele do czynie-
nia, broni jednak bardzo szczęśliwie. Wyrównującą
bramkę strzela z 20 m. Lubina.

Po przerwie goście „spuchli”. Atak za leniwy, by
wrócić po piłkę. W przebojach przesładuje gości pech.
Po długich zmaganiach pada druga bramka dla go-
spodarzy. Wyczerpani goście bronią się tylko.

Strzał karny zamieniony w trzecią bramkę. Najpięk-
niejsza bramka padła krótko przed końcem strzelona
przez Lubinę ostrym strzałem z powietrza.

U gości dobra linja pomocy i środkową trójka.
Zażałować pracowno skrzydłami. Diana pracowała jak
zwykle też tylko trójką środkową. W świetnej formie
był Lubina I na lewym łączniku. Sędziował p. La-
band nie zbyt dobrze.

*

KS Załęże 06 — TS Wilja 4:2 (2:1). Na boisku
KS Diany wystąpiła TS Wilja poraż drugi. Widzów
niezwykle mało (100!).

Zawody chaotyczne i nieciekawe. KS Załęże nie
przeprowadził ani jednego pięknego ataku.

TS Wilja miała wielkiego pecha. Jedną bramkę

zrobił sam bramkarz, reszta bramek była możliwa do
obrony. U Wilji znać przemoczenie.

W drużynie Załęża tylko Świętochłowski ratował
sytuację. Sędziował dobrze p. Reguła.

Mysłowice

KS 06 — KS Posnania 3:1 (1:0). KS 06 pokazał
nam piękną grę i miał swoich najlepszych graczy
w ataku. Obrona gospodarzy pewna. Bramkarz bardzo
dobry.

Posnania początkowo bardzo nerwowa, dopiero
w czasie gry odnalazła potrzebny spokój. Najlepszy
na boisku bramkarz. Atak za wiele drybował.

Wynik powinien być jednak remisowy, bo obie
drużyny grały równo.

Wielkie Hajduki

KS Ruch — 1 FCK (Katowice) 5:3 (2:1). KS Ruch
jest obecnie w bardzo dobrej formie. Zwycięstwem
nad 1 FCK, drużyna Ruchu udowodniła, że wysoka
wygrana nad mistrzem niem. części Górnego Śląska
nie była przypadkową. FCK zasilił swoją drużynę
swym dawnym graczem Palusińskim z Sportclub 08
Breslau, znanym z ostrego strzału.

Od początku do końca szalone tempo gry trzyma
w nerwowym napięciu tak graczy jak i widzów.
Walczą ze sobą dwie drużyny mające pretensję do
mistrzostwa okręgowego. Wiele denerwujących mo-
mentów. Bramkarze mają wiele do czynienia. Pierw-
sza bramka dla Ruchu strzelona przez Sobotę, nie-
możliwa do obrony. Ambitnej drużynie FCK udaje
się jednak stosunek wyrównać przez silny strzał
Palusińskiego. Walka przybiera coraz ostrzejsze formy
i sędzia często musi wkraczać. Krótko przed przerwą
druga bramka dla Ruchu, wbita przez samego olimpij-
czyka Górlitza, który niepotrzebnie odbił piłkę z na-
rożnika w własną bramkę.

Po przerwie FCK nadaje szalone tempo i wyrów-
nytuje 2:2. Nerwy widzów podniecone. Ataki Ruchu
się wzmagają, Górlitz broni niemożliwe piłki, lecz 3
bramkę musi puścić. Znow przewaga FCK, który i tym
razem za wszelką cenę pragnie wyrównać. Z boiska
znoszą Kałużę, prawe skrzydło Ruchu. Karny dla Ru-
chu niewyżyskany. Niespodziewanie pada 4 bramka
dla Ruchu. FCK nie traci jednak nadziei i krótko po-
tem Palusiński strzela 3 bramkę. Stosunek 4:3. Na
10 m. przed końcem wchodzi z powrotem na boisko
Kałuża. Tempo słabnie. Krótko przed końcem strzela
kontuzjowany Kałuża 5 bramkę.

Najlepszym na boisku lewy łącznik Ruchu, Sobota.
Atak Ruchu pięknie kombinował i na bramkę prze-
ciwnika strzelał z każdej pozycji. Najsłabszą częścią
Ruchu niepewna obrona.

W FCK, olimpijczyk Górlitz co mógł to bronił.
Jednak w obecnym sezonie widocznie pech go prze-
śladuje. Tyle bramek co w ostatnich czterech tygod-
niach, nie przepuścił przez kilka lat swej kariery.

Tyły FCK dobre, brak jednak filarów Richter —
Komietzko, (którzy już w piłkę nożną nie grają) dał
się odczuć.

Sędziował dobrze p. Laband.

Bytom

Zjednoczeni Gracze 01 (Król. Huta) — SC Beuthen 09
2:1 (1:0). Mistrz okręgu niem. Górnego Śląska w spot-
kaniach z polskimi drużynami ponosi same klęski.
Przy pięknej pogodzie przed przeszło 1500 widzami,
prowadzono w ostrem tempie piękną fair grę. Lekka
przewaga Zjednoczonych uwydatnia się w pierwszej
połowie. Druga połowa należy więcej do gospodarzy,
którzy zdołali stosunek wyrównać. Przed końcem zdo-
bywają jednak Zjednoczeni zwycięskiego gola. Naj-
lepszym na boisku w ataku Trójca a w obronie We-
sołowski. Obaj ze Zjednoczonych.

Lipiny

KS Naprzód — KS Czarni (Lwów) 1:0. Przegrana Czarnych była do przewidzenia. Drużyna Naprzodu nadała grze zaraz z początku żywe tempo i Czarni przeważnie musieli się bronić. Przewagę Naprzód miał do samego końca, jednak cyfrowo nie zdołał tego uwydatnić. Bramkarz Czarnych szczęśliwie obronił wiele niebezpiecznych strzałów. Najlepszym na boisku Nastulla z ataku Naprzodu, oraz w obronie Chmiel.

Świętochłowice

KS Śląsk — KS Iskra (Siemianowice) 6:4 (3:1). Mistrz A klasy Górnośląskiego okręgu ponosi już od dłuższego czasu same klęski i wogóle nie staje do zawodów z innymi A klasowymi drużynami tylko przegrywa z B i C klasowymi.

Królewska Huta

Admira (Wiedeń) — Amatorski KS 2:0 (1:0). Po Węgrach i Wiedeńscy pozostawili rozczarowanie, nie pokazując nadzwyczajnej gry. Grę taką widzieliśmy i u drużyn polskich.

Szumnie zareklamowana Admira ściągnęła na boisko przeszło 3000 widzów. Gospodarze rozpoczynają grę nerwowo. Tempo zaraz z początku ostre utrzymało się do końca. Pierwsza bramka padła z zamieszania przed bramką. Gra równa bez jakiegokolwiek przewagi. Wiedeńscy wyróżniają się tylko ostrym strzałem. Amatorów prześladuje pech; przestrelili jeden karny a drugi strzelili wprost w ręce bramkarzowi. Drugi punkt dla Admiry został zdobyty pięknym ostrym strzałem Schierla.

*

Amatorski Kl. Sport. — KS 07 (Siemianowice) 4:2 (1:1). Zawody kwalifikacyjne. Pierwszą bramkę zdobywają Siemianowiczanie i grają do połowy dość szczęśliwie. Dopiero po przerwie Amatorzy uzyskują olbrzymią przewagę, nie uwydatnioną cyframi.

Nowe Hajduki

KS Zgoda — KS Śląsk Świętochłowice 1:1. Do walki stanęło dwóch równych przeciwników.

Bielsko Cieszyńskie

Makkabi (Berno) — Komb. Team BBSV i Hakoah (Bielsko) 1:2 (0:1). Rogów 6.1 dla Makkabi Berno.

Skład drużyny Makkabi Berno: Zigmondi, Weis, Nikolsburger II, Obitz, Hajos, Menzer, Raszo, Siklossi, Nikolsburger I, Hirzer, Weis.

Wynik nie odpowiada w zupełności przebiegowi gry, ponieważ przez cały czas gry Makkabi ma przewagę i stale zagraża bramce Bielska, przewyższając drużynę Bielską techniką i startem. W 5-tej minucie po rozpoczęciu gry, pięknym wypadem zdobywa Pepi Stürmer (BBSV) 1 bramkę. Wynik ten utrzymuje się prawie do końca gry i mimo usilnych starań, nie mogą goście wyrównać. W 10 m. przed końcem gry, również wypadem zdobywa Brückner (Hakoah) drugą bramkę dla Bielska, a w 3 m. przed końcem środkowy napastnik Berna pierwszą i ostatnią bramkę dla swych bar.

Na uznanie zasługują tyły Bielska Reichel i Pförtner (BBSV). Sędziował p. Rosenfeld b. dobrze.

Bielsk Podlaski.

14.VI. O. S. O. B. — G. H. S., Legja 5:3 (3:1). Mecz rewanż przyniósł porażkę Legji, która wystąpiła w osłabionym składzie na stanowiskach obrońców. O. S. O. B. uzyskał 2 bramki z karnego, Legja jedną. Naogół gra otwarta.

Rzeszów

8.VI. Resovia — Sparta Kraków 0:1 (0:0). Nieznaczna przewaga Resovii, gra nudna, ospała bez kombinacji.

9.VI. 3:1 dla Resovii, gra dość ładna z wyraźną przewagą Resovii, goście słabi mieli wiele szczęścia że nie zostali wysokocyfrowo pobici. Ludność sportowa Rzeszowa spodziewała się wiele ładniejszej gry od Sparty, która zawiodła na każdej linii.

KTO TO JEST?

Konkurs obrazkowy Stadjonu Nr. 1.

Jedynie na podstawie budowy ciała należy odgadnąć, którego z polskich atletów wyobraża ta fotografia. Odpowiedzi z podaniem swego nazwiska i adresu nadsyłać do redakcji Stadjonu do dnia 26 czerwca b. r. Jako nagrodę za trafną odpowiedź, przewidziamy jedno-miesięczną prenumeratę Stadjonu.

Przy kilku trafnych odpowiedziach nagroda będzie rozlosowana.



Międzynarodowy raid samochodowy

(7 — 12 lipca 1924 r.)

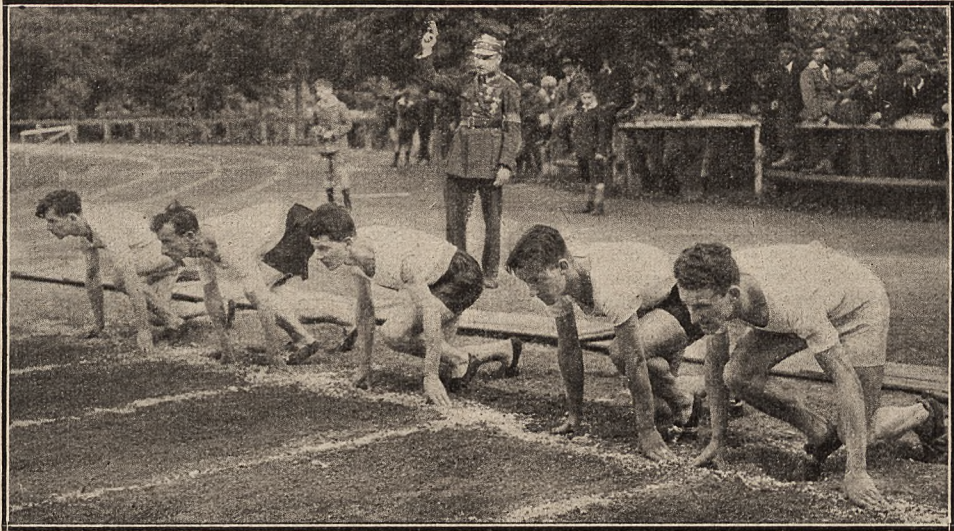
Automobilklub Polski komunikuje nam w ostatniej chwili, że do IV jazdy konkursowej A. P. 1924 r. zgłosiły narazie udział następujące maszyny:

Itala	— 1 wóz
Minerwa	— 2 wozy
Mathis	— 1 wóz
„O. M.”	— 3 wozy
Austro-Daimler	— 3 wozy
Talbot	— 1 wóz
Berliet	— 1 wóz
Chevrolet	— 1 wóz
Salmson	— 3 wozy

Raid samochodowy rozpocznie się 6-go lipca br. o godz. 14-ej. Cała przestrzeń wynosi 2483 klm. i podzielona jest na VI etapów.

Z ramienia redakcji „Stadjonu“ weźmie udział w raidzie osobiście naczelny redaktor H. Królikowski-Muszkiet.

Start na 100 mtr. najlepszych polskich sprinterów



Od lewej: Dąbrowski, Dobrowolski, Mieszkowski, Szenajch, Weiss.

LEKKA ATLETYKA

Turniej MAC. — MTK. w Budapeszcie dał kilka ładnych wyników. 100 mtr. — Gerö 10'9 s. 400 mtr. — Kurunczy 50'1 s. 1500 mtr. — Beczy 4:12'7 s. 3 klm. — Franzen 9:09 s. 4×100 — Handlowcy 43'6 s. W wyż. — Gaspar 189 cm. W dal — Haluska i Czomsay po 690 cm. Kula — Bedö 13 mtr. 87 cm. Dysk — Marvalits 42'12 mtr.

*

Paddock się spóźnił. Fenomenalny ten biegacz poprawił swój rekord światowy na 200 mtr. o 0'1 sek. Niestety za późno. Jak wiemy rodak jego Wilson wcześniej poprawić zdołał ten rekord o 0'3 sek., osiągnąjąc czas 21'1 sek.

*

Rekord światowy na czterysta mtr. z płótkami — naturalnie znów w Ameryce. Ustanowił go Riley pokrywając dystans w 52'1 s. Dotychczasowy rekord również Amerykanina Loomis'a wynosił 54 s.

*

Mistrzostwa Czesosłowackie 100 mtr. — Swoboda (Slavia Mor.) 11'5 s. 200 mtr. — Linka (Slavia) 23'4 s. 400 mtr. — Fleischer (Slavia Mor.) 52 s. 800 mtr. — Riedel (Sparta) 2:01'9 s. 1500 mtr. — Spindler (Sparta) 4:18'4 s. 5 klm. — Redobity (Sparta) 16:16'8 s. 4×100 — Slavia 45'3 s. 4×400 — Sparta 3'38 s. 400 z płótkami — Malecek (Slavia) 60'8 s. Trójskok — Sobotka (Slavia) 12 mtr. 48'5 cm W dal — Sobotka 6 mtr. 33 cm. W dal z miejsca — Mrazek (Slavia) 2 mtr. 91 cm. W wyż — Kucera (Bratislava) 180 cm. W wyż z miejsca — Bulin (Slavia) 145'75 cm. Dysk — dr. Gerö (Prerau) 38'08 mtr. Kula — dr. Pogany (PTG.) 12'35 mtr. Oszczep — Turansky (Slavia Mor.) 52'41 mtr. Młot — dr. Janda (Slavia) 28'26 mtr.

*

Anglja. 100 y. — Abrahams 10 s.; 220 y. — Liddel 22 s.; w dal — Abrahams 732 cm.; w wyż — Roberss 182 cm.; 440 y. — Toms 50 s.; 120 y. płótki — Gaby 15'6 s.

*

Szwecja młot — Lindh 51'60; 3 klm. — Wide 8:45'9; 5 klm. — Wide 15:03.

Norwegja. Tyczka — Hoff 3.60 (Hoff trenuje dzieciobój) skok w dal — Anders 711 cm., w wyż — Helgesen 190 cm.

*

Austria 800 m. — Mahr 2:02; sztafeta szwedzka (1, 2, 3, 4) — WAC 2:04'6.

*

Durban (Afryka połudn.) 440 y. — Betts 48'8 s.; 100 y. — Dustin 9'8 s.; 220 y. — 21'8 s.; 120 y. z pł. — Atkinson 15 s.; w dal — Atkinson 723 cm. Chód 10 klm. — M. Master 45:04'5 (rek. światowy).

PŁYWANIE

Zawody pań Austria — Węgry rozegrane w Budapeszcie przyniosły zwycięstwo Austrii w stosunku 26:10 punktów. Szczegółowe wyniki następujące: 100 mtr. na piersiach — Ella Molnar (W.) w czasie 1:35,8 s., 100 mtr. nawznak — Breitegger (A.) w pięknym czasie 1:35,6 s., 100 mtr. stylem dowolnym — Adler (A.) 1:27,6 s. (1). Sztafeta 3 × 50 dała zwycięstwo Austrii (Heim, Koneczny, Parik) w czasie 2.07,2 s

TENNIS.

Puhar Davis'a Druga toura została już ukończona. W trzeciej staj: Francja przeciw Indjom, Połudn. Afryka przeciw Anglii, Danja przeciw Włochom i Czesosłowacja przeciw Szwajcarii. Ostatnia z tych gier jest już na ukończeniu.

*

Tilden w daeblach ma nowego partnera. Jest nim młodzieńki A. L. Weiner. Mistrz trenował z nim już w przeszłym roku, jednak w ostatniej chwili zdecydował się na Nortona, z którym jak wiadomo, zwyciężał.

*

Miss Ryan zdobyła znów mistrzostwo Londynu, bijąc p. B. C. Covell 6:2, 6:2.

*

Zuzanna Lenglen nie będzie bronić tytułu mistrzyni Francji. Chce zachować wszystkie siły na turniej olimpijski.

KOLARSTWO

10 rekordów światowych w jeździe za motorem ustanowił za jednym zamachem Belgijczyk Van Ruysseveld na zawodach w Hadze. Osiągnął on 10 klm. w 7:37,8, 20 klm. — 14:39,8, 30 klm. — 22:11,4, 40 klm. — 29:26, 50 klm. — 36:28,6, 60 klm. — 43:40,4, 70 klm. — 51:00,4, 80 klm. — 58:19,8. W półgodziny przejechał 40,760 klm. i w godzinę 83,285 klm.

*

Na czoło jeźdźców szosowych Europy wysunął się dzięki ostatnim sukcesom belgijczyk *Van Hevel*

*

Podczas zawodów, odbytych w Paryżu na Zielone Świątki, *Shilles* pobił *Kaufmann'a* i *Poulain'a*. W przedbiegach odpadli m. in. amatorski mistrz świata *Michard*, *Spears* i *Bailey*.

BOKS.

Harry Wills, czarny rywal *Dempsey'a*, pokonał *Bartley Maddera* na punkty po 15 starciach. Wynik ten dla pretendenta do mistrzostwa świata jest mało zaszczytnym.

*

Danny Frush, zwycięzca *Criqui'ego*, spotka się 24 b. m. z *Bretonnelem* w walce o mistrzostwo Europy wagi lekkiej.

*

Jobny Dundee, mistrz świata wagi piórkowej w walce z *Mandell'em* w Chicago, nie zdołał zapewnić sobie przewagi. Mecz trwał 10 rund i był „bez decyzji“.

W sprawie rozporządzenia dotyczącego podatku od polowania.

W Dzienniku Ustaw Nr. 31 z dn. 10 kwietnia r. b. (poz. 317 par. 13) pojawiło się rozporządzenie wykonawcze Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Nr. 94 z 1923 r. poz. 747 art. 19). Rozporządzenie to ma być pomiędzy innymi punktem wyjścia do uchwalenia przez gminy wiejskie i miejskie podatku od wykonywania prawa polowania i dzieli państwo na cztery strefy, ustanawiając maksymalną

normę podatku dla I-ej strefy 50 groszy, dla II-ej 30 gr., III-ej 10 gr. i dla IV-ej 5 groszy od I-go hektara.

Ponieważ podatek ten niepomiarą swoją wysokością godzi wprost w byt łowiectwa, Centr. Zw. Pola. St. Łow. zwołał na dzień 5-go czerwca r. b. zebranie Zarządu, z udziałem osób zaproszonych z prasy i Departamentu Leśnictwa — w celu omówienia grożącej łowiectwu katastrofy i znalezienia środków zaradczych.

Obecni na zebraniu, uważając, że tej miary podatek od polowania nie tylko spowoduje kompletny upadek łowiectwa, ale zamiast korzyści przyniesie państwu i ludności nieobliczalne straty — uchwaliło wystąpić z wyczerpującym memorjałem do Ministrów Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Rolnictwa z prośbą o odpowiednią zmianę rozporządzenia.

Na liczne zapytania interesowanych sfer jak trzeba postępować w wypadkach uchwalenia i żądania przez gminy płacenia tego podatku. Zarząd Centr. Z. P. S. Ł. wyjaśnił, że narazie należy się wstrzymać od polowania i odmówić zapłacenia podatku na zasadzie ustępu paragrafu 13, Rozporządzenia Wykonawczego do Art. 19 Ustawy, a mianowicie że: „Od podatku wolni są posiadacze prawa polowania zupełnie nie wykonywujący tego prawa.“

ZE ZWIĄZKÓW I KLUBÓW

W Wojsk. Kl. Wiośl. Uroczyste podniesienie flagi połączone ze chrztem łodzi nastąpi dn. 22 czerwca r. b. Początek uroczystości o g. 13-ej. O godz. 15-ej wycieczka statkiem do Jabłonny, koncert orkiestry, tańce, ognie sztuczne, i atrakcje. Bufet i obiady na miejscu. Podczas podniesienia flagi i chrztu łodzi wielka rewja łodzi żaglowych.

*

AZS otwiera przystań również 22 czerwca. Podniesienie flagi i chrzest łodzi nastąpi o godz. 10-ej r. Matką chrzestną będzie łaskawie p. Prezydentowa Wojciechowska. O g. 11-ej wewnętrzne regaty i przejażdżka statkiem. Wieczorem taneczna „czarna kawa“ na przystani, mająca tradycję najmilszych zabaw sezonu letniego.

Nowiny Sportowe Stadjonu Nr. 19-ty
ukazą się w poniedziałek rano.

KOMUNIKATY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Tow. Kolarskich, Polskiego Związku Bokserskiego, Polskiego Związku Tow. Wioślarskich, Polskiego Związku Lekko-Athlet., Polskiego Związku Pływackiego, Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych, Warsz. Okręg. Związku Piłki Nożnej Warsz. Okręg. Związku Lekko-Athlet., Polsk. Tow. Atl., Wil. Okręg. Związku Lekko-Athlet.

Komunikat Nr. 25

Polskiego Związku Pływackiego z dn. 11.VI

1. Delegatom PZP na Międzynarodowy Kongres Pływacki w Paryżu pozostawiono całkowitą swobodę działania.

2. Kluby i osoby zainteresowane w sprawach technicznych i organizacyjnych sportu pływackiego winny do dn. 1 lipca b. r. przysyłać odpowiednie zapytania pod adresem A. Zaleski, Kośmin, poczta Ryki.

3. Zorganizowanie akcji budowy basenów krytych powierzono inż. Wierzbiańskiemu i inż. Gillewiczowi.

4. Rekord T. Semadeniego (AZS Warszawa) w pły-

waniu na 100 m. stylem dowolnym, ustanowiony w dn. 22.VII 23 r. w Krakowie, zatwierdzono, jako pierwszy polski rekord na tym dystansie.

5. Mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w dn. 23 i 24 sierpnia w Krakowie. Zorganizowanie zawodów powierza się AZS Kraków.

6. Trenera postanowiono sprowadzić po uprzednim porozumieniu się z klubami Krakowskimi.

7. Postanowiono powołać w Warszawie „Komisję Międzyklubową“ z inż. Seweryńskim jako przewodniczącym z ramienia PZP, która zajęłaby się organizowaniem zawodów w Warszawie.

8. Polecono Wojskowemu Klubowi Wioślarskiemu w Warszawie zorganizować długodystansowy wyścig pływacki.

Komunikat Nr. 12 PZLA

W związku z zawodami eliminacyjnymi, odbytymi w Warszawie w dn. 7, 8 i 9 b. m., w których wzięli udział zawodnicy okręgów: krakowskiego, górnośląskiego, poznańskiego, łódzkiego, lubelskiego, wileńskiego i warszawskiego, Zarząd PZLA na posiedzeniu, odbytym w dniu 9 b. m. przy współudziale kpt. związk. inż. Christelbauera i jego zastępcy inż. Znajdowskiego, postanowił:

1) Ścisłejszy zawodów eliminacyjnych we Lwowie nie należy urządzać.

2) Dla zorientowania się jednak w kwalifikacjach zawodników okręgu lwowskiego poleca się Zarządowi Okręgu lwowskiego zorganizowanie w jaknajkrótszym czasie (14 i 15 b. m.) zawodów lekkoatletycznych, w których będą mogli wziąć udział zawodnicy, którzy nie startowali w zawodach eliminacyjnych w Warszawie.

3) Po odbyciu omówionych zawodów, kapitan związkowy ustali ostateczny skład drużyny olimpijskiej.

4) Bieg maratonski, wobec stawienia się do kontroli lekarskiej tylko 2 zawodników, został odwołany i zostanie urządzony w terminie późniejszym.

Komunikat Nr. 13 PZLA

1) Zarząd PZLA zawiadamia, że niżej wymienieni zawodnicy zostali na podstawie przeprowadzonych zawodów eliminacyjnych — wyznaczeni przez kapitana związkowego jako kandydaci polskiej drużyny reprezentacyjnej na Olimpiadę w Paryżu:

1) Weiss, 2) Szenajch, 3) Dobrowolski, 4) Piątkowski, 5) Kostrzewski II, 6) Świętochowski, 7) Sośnicki, 8) Cejzik, 9) Jaworski, 10) Chełmicki, 11) Gruner, 12) Ziffer, 13) Łukaszewicz, 14) Kostrzewski I, 15) Szlestowski.

Wszyscy wyżej wymienieni zgłoszą się u p. Baquet'a — celem przejścia ostatecznego przygotowanego treningu — na podstawie którego zostanie ustalony definitywny skład polskiej reprezentacji (6 zawodników).

Zarząd PZLA podkreśla, że wyżej wyszczególnieni zawodnicy mają się ściśle stosować do wskazówek p. Baquet'a, któremu na czas trwania będącego w mowie treningu zostają w zupełności podporządkowani i że uchybienia w tym kierunku powodować będą bezapelacyjne skreślenie z listy kandydatów drużyny olimpijskiej.

2) Ponieważ uzyskane kredyty pozwalają na pokrycie kosztów ekspedycji tylko sześciu zawodników lek. atl., przeto Zarząd PZLA wzywa Okręgi, Kluby wzgl. pp. zawodników, by w terminie jaknajkrótszym, (najpóźniej do dnia 24 b. m.) zgłoszyli ilość i nazwiska (wraz z wszelkimi niezbędnymi dokumentami) tych zawodników, których pragnęłyby wysłać (wzgl. którzy pragnęliby wyjechać) na własny koszt, dla wzięcia udziału w Olimpiadzie. Na podstawie skwalifikowania nadesłanych zgłoszeń zostałby ewtl. odpowiednio powiększony skład polskiej drużyny reprezentacyjnej.

Komunikat

Kolegium Sędziów WOZPN z d. 16-VI

Na egzaminach odbytych w dniach 25, 29 maja i 15 czerwca br. Komisja egzaminacyjna złożona z pp. Esmana Marjana, Lotha Stefana i Bincera Stefana, przeegzaminowała z teoretycznej znajomości przepisów gry w piłkę nożną 14 zgłoszonych kandydatów, z których 5 uznała za dostatecznie przygotowanych a mianowicie:

Por. Kupińskiego Leopolda, por. Zielińskiego Andrzeja, p. Hamburgera Michała, p. Miszewskiego Tadeusza, p. Rozenberga Izaaka.

O egzaminie praktycznym zostaną wyżej wymienieni w swoim czasie powiadomieni.

Następny egzamin na sędziów piłki nożnej odbę-

dzie się dnia 6 lipca o godz. 10 rano w lokalu PKIO przy ul. Wiejskiej II.

*

Wszyscy pp. sędziowie są obowiązani przestrzegać, by na zawodach o mistrzostwa kluby wyznaczone na gospodarzy były zaopatrzone w apteczki, zaś w razie braku tychże notować w odnośnych raportach kierowanych do Wydziału G. i D., jak również punktualnego rozpoczynania zawodów w myśl regulaminu rozgrywek o mistrzostwa.

Komunikat

Wydziału Gier i Dyscypl. W. O. Z. P. N.

Zawiadamia się, iż wyznaczono następujące rozgrywki:

Klasa B.

19.6 Olimpja — Skra. Dynasy godz. 11 rano.
19.6 Pogoń — Orkan " " 4 pp.
19.6 A. 7. S. II Polonja II. Dynasy godz. 5¹/₂ pp.
21.6 Legja II — Warszawianka II. Legja godz. 4 pp.
21.6 Ruch — W. T. C. Dynasy godz. 5 pp.
22.6 Varsovia II — Czarni II. Legja godz. 3 pp.
22.6 Olimpja — Orkan. Dynasy godz. 11 rano.
29.6 W. T. C. — Bar-Kochba. Dynasy godz. 10 rano.
29.6 Orkan — Pogoń. Agrykola 10 rano.

Klasa C.

23.6 Varsovia III — Polonja III boisko 1 p. lotn. g. 5 pp.
23.6 W. T. C. II — Olimpja II. Dynasy godz. 3 pp.
23.6 Strzelec — Audacja. Legja godz. 3 pp.
23.6 Stadjon — Promień " " 5 pp.
24.7 Orkan II — Bar-Kochba II. Agrykola godz. 5 pp.
25.6 Wisła — Hakoach. Legja godz. 3 pp.
25.6 Syrena — Jordan. Legja godz. 5 pp.
26.6 Makabi II — Ruch II. Agrykola godz. 5 pp.

Komunikat Nr. 2.

Kolegium Sędziów WOZLA, z dnia 16 czerwca 1924 r.

I. Zarząd Kolegium Sędziów Warszawskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletycznego podaje do wiadomości zgodnie z uchwałą KS WOZLA listę: sędziów i sędziów-kandydatów, zatwierdzonych przez Polski Zw. Lekko-Aletyczny, na Okręg Warszawski.

Sędziowie:

1) ppłk. A. Bobkowski, 2) T. Chrapowicki, 3) kpt. T. Daniec, 4) Fl. Francikowski, 5) F. Frankiewicz, 6) T. Garczynski, 7) J. Gebethner, 8) J. Grabowski, 9) kpt. M. Kurlito, 10) por. Kusiński, 11) mjr. Krzyski, 12) por. J. Hołowacz, 13) inż. A. Loth, 14) kpt. St. Loth, 15) E. Ładno, 16) kpt. Misiński, 17) W. Michalski, 18) rotm. A. Mryc, 19) K. Olszewski, 20) St. Piątkowski, 21) dr. płk. St. Rouppert, 22) J. Ryś, 23) H. Sיעiński, 24) kpt. W. Skotnicki, 25) kpt. Sterba, 26) St. Świętochowski, 27) kpt. W. Szymański, 28) por. Szymański, kpt. 29) Wanickei, 30) J. Witoszyński, 31) Fr. Zienkiewicz, 32) W. Znajdowski, 33) St. Żółtowski, 34) A. Zaleski.

Sędziowie-kandydaci:

1) Chełmicki L., 2) M. Koehler, 3) Laskowski (Sobieszyn), 4) J. Salomonowicz, 5) A. Starzyński, 6) St. Szlestowski, 7) A. Szenajch, 8) St. Witkowski, 9) W. Wroczyński, 10) Ziffer St.

II. Wszyscy wyżej wymienieni w celu przeprowadzenia rejestracji, winni zgłosić pisemnie do Zarządu WOZLA (Wiejska 11 m. 16) w terminie do dnia 1 lipca następujące dane:

a) imię i nazwisko, b) data urodzenia, c) zawód, d) dokładny adres, e) numer i data wydania legitymacji sędziowskiej, f) posiada specjalność sędziowską, g) ewnt. uwagi.

III. Niezarejestrowani w powyższy sposób nie zostaną zamieszczeni na liście członków kolegium sędziów WOZLA.

IV. Panowie sędziowie okręgowi i sędziowie-kandydaci nieposiadający legitymacji winni załączyć swe fotografie w dwu egzemplarzach.

Sport w wojsku

Dn. 9.VI z okazji święta pułkowego 2 pap. Leg. odbył się na Sławiku pod Kielcami konkurs hippiczny oficerów i podoficerów tego pułku. Przed zawodami odbyła się wzorowa jazda oficerów.

1. Zawody w rąbaniu szablą, ścinaniu łóz i kłuciu manekinów. Pięciu zawodników podoficerów. I nag. kpr. Chropała.

2. Zawody oficerów w skokach. Zawodników 9. Przeszkód 10 — najwyższa 1.10 mtr. I-sza nag. kpt. Lipiński, II-ga por. Ropelewski, III-cia kpt. Kubicki, niektóre konie słabo trenowane odmawiały posłuszeństwa przy skokach.

3. Przy obniżeniu przeszkód do 90 cm. zawody w skokach dla podoficerów. 6 zawodników. I-sza nag. kpr. Chropała, II-ga ogn. Kantyka.

4. Jazda konkursowa zaprzęgów artyleryjskich, z każdej baterji jedna szóstka. I-sza nag. 1 Bateria, II-ga — 8 Bateria.

5. Bieg myśliwski wszystkich oficerów pułku „Master“ por. Świerczyński — kontroler kpt. Moczarski. Dystans około 3 klm.

I-sza nagroda por. Bogucki, II-ga — kpt. Zielonka, III-cia por. Ropelewski.

Zawody zakończyły pokazowe ćwiczenia II Dyonu 2 pap. pod dowództwem kpt. Moczarskiego.

Na trybunie sędziowskiej pp. wojewoda kielecki Manteufel, płk. Łuczyski — d-ca 2 Dyw. Leg., prezydent m. Kielc Łukasiewicz. płk. Bold, mjr. Jażdżyński.

NOWE KSIĄŻKI

Wychowanie fizyczne w Wojsku napisał porucznik art. Józef Jungraw. Wydawnictwo Wojskowego Instytutu naukowo-wydawniczego 1924 r. stronic 114.

Autor napisał swoją książkę na podstawie wykładów, jakie wygłaszał na oficerskich kursach w Rembertowie i dał jej rozdziałów jedenaście; w pierwszych pięciu omówił ogólne cele, do których wychowanie fizyczne dąży, oraz środki, za pomocą których działano w czasach dawniejszych; rozdział szósty mówi, jakimi środkami dysponują systemy dzisiejsze i jaką jest metoda wychowania fizycznego w wojsku. W rozdziale siódmym znajdujemy uwagi wyjaśniające obowiązujący w wojsku regulamin wychowania fizycznego. Wreszcie rozdziały 8—11 mówią o sporcie wogóle i jego najważniejszych gałęziach.

Rzecz ma charakter przystępnego dla bardzo szerokiego ogółu podręcznika teorii wychowania fizycznego.

Brak takiego podręcznika odczuwano dotkliwie w szkołach wojskowych oficerskich i podoficerskich, oraz w tych stowarzyszeniach, które zajmują się przysposobieniem wojskowym młodzieży. Por. Jungraw ten dotkliwy brak zażegnał swoją pracą i będą mu niewątpliwie bardzo wdzięczni liczni już dziś kierownicy wychowania fizycznego za to, że dał im rzecz, na której mogą oprzeć swoje pogadanki wyjaśniające podstawy rozumowe tego, co się robi w wychowaniu fizycznym.

Muszę stwierdzić swoje uznanie dla autora książki za to, że odważył się napisać ją. Uprzytomnijmy sobie, że zadanie to było trudne. W naszym piśmiennictwie powojennem nie mamy nic z tego zakresu, co by obejmowało mniej więcej całość zagadnień. Rzeczy przedwojenne są nader niekompletne i — otwarcie powiedzmy — nieco już przestarzałe. Na dobrą sprawę trzeba napisać inny podręcznik dla oficerów, inny zaś dla podoficerów, bodaj że jeszcze inny dla stowarzyszeń cywilnych. A tymczasem nie było nic. I gdy pióra znane z pisania artykułów i broszur nie kwapiły się do ofiarowania nam „książki“ — uczynił to porucznik Jungraw. Odrzucił wahania i skrupuły, które zapewne wstrzymywały innych, napisał i wydrukował. Słusznie powiedział sobie, że w tej chwili najpotrzeb-

niejsze jest dziełko popularne, niewielkie rozmiarami, ale jednak wskazujące na głębokie zagadnienia teorii ćwiczeń ruchowych. Nie silił się na coś doskonałego i napisał rzecz taką, jakiej na gwałt potrzeba nam było i która służyć będzie aż do czasu, gdy pojawią się rzeczy traktujące przedmiot obszerniej.

Pracę por. Jungrawa możnaby krytykować w paru kierunkach. Może niezupełnie szczegółliwie rozdzielił materiał dotyczący historii wychowania fizycznego, nie powiedział niektórych rzeczy dość ważnych, a przede wszystkim nie dość jasno scharakteryzował system szwedzkiej gimnastyki, co było tem potrzebniejsze, że nasz system wojskowy oparł się na zasadach fizjologicznych Linga. Warto zatem było ten system podobnie zresztą jak francuski poddać bardziej wyczerpującej analizie.

Nadawały by się do dyskusji niektóre, może nie dość ostrożne, twierdzenia autora. Dlaczego np. rozstrząsając genezę ćwiczeń ruchowych, uznał za najbardziej prymitywny popęd manipulacyjny? Wszakże manipulacja jest czynnością stworzeń mających ręce, a zabawy ruchowe widzimy u wszystkich zwierząt. Temat to bardzo zawiły i niezbyt nawet konieczne było omawianie genezy ćwiczeń w takim zakresie w tak skromnej pracy. Myśle, że natomiast warto było omówić obszerniej oddziaływanie słońca, powietrza i ruchu na stan organizmów, wytlomaczyć szerzej ważność funkcji oddechowej dla sprawności i żywotności, a zarazem znaczenie ćwiczeń oddechowych i wyprostnych.

Możnaby się przyczepić do niektórych wyrażań autora. Mówi np. że ćwiczenia wstępne w gimnastyce przygotowują do lekcji właściwej, ale nie tłumaczy dlaczego to przygotowanie jest potrzebne i na czym polega. Trudno zgodzić się z oświadczeniem, że ruchy gimnastyki szwedzkiej są związane z rzeczywistego życia. Przecież są to ruchy analityczne, gdy w życiu występują syntetyczne...

Konkludując: praca por. Jungrawa posiada pewne braki oraz usterki. Nie zmieni to jednak faktu, że jest narazie jedyną, jaką możemy do ręki wziąć...

Przypuszczam, że w niedalekim czasie por. Jungraw będzie musiał przygotować drugie wydanie swej książki.

Będzie to okazja do poczynienia pewnych pożądanych zmian i rozwinieć.

Szczera podzięką należy się nietylko autorowi lecz i wydawcy. Dziś jeszcze nikt niema ochoty wydawać książek o teorii wychowania fizycznego i o sporcie. Wydawcy obawiają się, że to „nie pójdzie“, a instytucje państwowe nie mają na „takie rzeczy“ pieniędzy.

Wojskowy instytut naukowo-wydawn., który wydał już szereg książeczek z tego zakresu i teraz biblioteczkę wzbogacił książką por. Jungrawa, wyświadczył przysługę rzetelną nie tylko wojsku ale i całej młodzieży polskiej.

W. O.

Do Sz. Pp. Korespondentów „Stadjonu“ i „Nowin Sportowych“

Prosimy przy korespondencji stosować się do następujących uwag:

1) Pisać wyraźnie — czytelnie, zwłaszcza nazwiska i cyfry.

2) Pisać po jednej stronie arkusza.

3) Każdy dział sportu (pił. noż., lek. atl. i t. d.) onawiać w korespondencji osobno, lub na oddzielnych kartkach.

4) Korespondencje wysyłać natychmiast po meczu, zawodach — najbliższym pociągiem.

Z ruchu sportowego

w pow. Bielsk Podlaski

Igrzyska sportowe o srebrny puchar, nagrodę wędrowną Tow. Rady Wych. Fiz. i P. W. dla zwycięskiej organizacji P. W.

Najlepsze wyniki uzyskał bielski Hufiec szkolny, który też został zdobywcą pucharu srebrnego, nagrody wędrownej, ufundowanej przez Pow. Radę Wych. Fiz. i P. W. dla zwycięskiej w roku 1924 organizacji P. W. Ponowna rozgrywka o ten puchar nastąpi w tym samym czasie w roku 1925.

Zawody powyższe wykazały, że organizacje wojskowo-wychowawcze powiatu bielskiego posiadają pierwszorzędną materjał, który tylko wymaga systematycznego ćwiczenia, że nawet w najdalszych krańcach powiatu można odkryć prawdziwe talenty sportowe, i że wytworzenie się rywalizacji sportowej pomiędzy organizacjami wojskowo-wychowawczymi tego samego powiatu, może się stać czynnikiem rozwojowym dla wielu dziedzin sportu.

Program dnia pierwszego

Marsz z obciążeniem 3 kilometry. Dobra szosa Bielsk - Hołody. Na starcie 12 zawodników. Pierwszy przybył Puchalski E. (Legja, w czasie 19:14³/₅). Drugim był Czackowski (Legja), trzecim Parzonko (Drohiczyzn).

Bieg sztafetowy 4 × 100 m. Stanęły 3 sztafety: Legji, Słucka i Preparandy. Zwyciężyła sztafeta Legji (Buszyński, M. Mieczkowski, Epsztejn, Puchalski), w czasie 55 s.

Piłka nożna. GKS Legja (Bielsk) — GKS Podlasiak (Drohiczyzn) 8:0 (5:0). Świeżo zorganizowana drużyna piłki nożnej hufca drohiczyńskiego nie mogła sprostać wytrenowanej już wcale nieźle Legji. Sędziował kpt. Kawalec.

Program dnia drugiego

Strzelanie. Strzelało 12 strzelców z Hufca Szkolnego bielskiego i drohiczyńskiego, ze Związku strzeleckiego z Bielska i z Siemiatycz.

Warunki: tarcza 12 pierścienna, odległość 100 m., silny wiatr.

Najlepszy wynik uzyskał Skłodowski Antoni (Legja) — wybijając 61 punktów. Drugim najlepszym strzelcem okazał się Lizbold Edward (Związek Strz. - Siemiatycze) — 56 pkt.

Rzut granatem. Rzutnia 5 m. szeroka. Rzut granatem wagi 800 gr. prawą i lewą ręką. 1) Burzyński M. (Legja) 35.30 m., 2) Grajewski E. (Strzelec-Bielsk) 33.47 m., 3) Patejko (Drohiczyzn) 32.42 m

Piłka koszykowa. Gimnazjum — Preparanda 8:6 (2:2). Spotkanie dwóch żeńskich drużyn. Zwyciężyła drużyna gimnazjalna silna fizycznie. Pierwsze niewiasty sportmenki w Bielsku były żywo oklaskiwane. Sędziował prof. Pażucha.

Bieg 100 m.: Gajewski E. (Strzelec-Bielsk) 13²/₅ s.

Bieg 200 m.: Puchalski E. (Legja) 29³/₅ s.

Bieg 400 m.: Burzyński Michał (Legja) 1:04.

Bieg 1900 m.: Z powodu pomyłki sędziów torowych zrobili zawodnicy o 1 okrażenie za dużo. Pietruszczyk (Strzelec-Bielsk) w czasie 6:38¹/₅ — przybył w dobrej formie.

Skok w dal z rozbiegiem. Nowa skocznia, do której zawodnicy nie byli przygotowani. Grajewski E. (Strzelec-B.) 472 cm.

Skok w wyż z rozbiegiem. Mieczkowski (Legja) 146 cm.

Skok o tyczce. Mieczkowski (Legja) 232 cm.

Rzut dyskiem. Grajewski E. (Strzelec) 21.30 m.

Rzut oszczepem. Burzyński M. (Legja) 39.16 m.

Pchnięcie kulą. Patejko (Drohiczyzn) 865 cm.

Sędzią głównym i kierownikiem zawodów był kpt. Kawalec. Sędziami czasu byli pp: inż Żarniewicz, prof. Pażucha i p. Czajewicz.

Pracownia wypychania ptaków i zwierząt

oraz oprawa Rogów, wyprawa Skór i robienie Dywanów

Antoniego Łastowskiego i Syna

Sprzedaż rogów i wypychanych zwierząt.

Warszawa, Krak. Przedmieście № 22 (obok szpitala św. Rocha).

Ambicją każdego Klubu Sportowego

Jest posiadanie nagród o dużej wartości artystycznej

Te wykonywa tylko znana Wytwórnia Grawersko-Jubilerska

Józef ODYNIĘC-BOHUSZ

NIECAŁA 6.

Fryderyk MANDLIŚ-ka

WARSZAWA, WARECKA 5

Poleca wielki wybór przyborów sportowych

Piłka nożna

Tennis

Lekka-atletyka

Pływanie

Boks

Ceny konkurencyjne

Oferty na żądanie

Wyłączna sprzedaż amerykańskiej **gumy do żucia**

DOM SPORTOWY

Ch. DINCES

Wilno ——— Wielka Nr 15

Poleca wszelkie artykuły sportowe po cenach konkurencyjnych

Klubom dogodne warunki.**POLONJA** Ś-to Krzyska 14
Telefon 221-77

poleca

w wielkim wyborze manufakturę i ubiory
męskie. Dogodne warunki spłat.**NA RATY!!** Znane ze swej dobroci **NA RATY!!**Rowery **Brennabor**

nadeszły

są do nabycia na dogod-
nych warunkach u wy-
łącznego przedstawiciela
na Warszawę**Aleksander FEIL** Marszałkowska 62, tel. 127-59**ROWERY**sprzedaje
firma**„ROWER“**

Sp. z ogr. odp.

Leszno 27 m. 22

NA RATY!**NA RATY!****P. S. Damskie rowery nadeszły!**

Telefon 289-44



SKŁAD FABRYCZNY

Wyrobów gumowych i artykułów sportowych

Henryk ISZ

WARSZAWA,

Kramy Nalewkowskie. Tel. 234-00 i 256-31

Konto czekowe P.K.O. 2719

Najtańsze źródło zakupu dla hurtowni
i klubów sportowych.

Cenniki i katalogi na żądanie.

POWIEDZ
KAŻDEMU

że ODCISKI, BRODAWKI I STWARDNIENIA SKÓRY
POT po 1 użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby konserwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL I MENTOLIN
Laborat. kosmetyczne **St. GÓRSKI**, Warszawa, Leszno 12

Usuwa
ARAGO
Żądać wszędzie!

RAKIETY i PIŁKI TENNISOWE SPALDINGA

obowiązujące na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu

poleca

Polska Spółka Sportowa

Hoża 19.

Katalogi ilustrowane — gratis.



SPORTOWCY! POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI!

WYTWÓRNIA PRZYRZĄDÓW

Gimnastycznych i lekko-atletycznych

wykonywa wszelkie zamówienia po cenach konkurencyjnych.
Urządza sale gimnastyczne całkowicie i częściowo. Posiada na składzie, koźły ćwiczebne, tyki, oszczepy, kółka, dyski, stojaki, kule żelazne.

W. Szymborski i S-ka Warszawa, Bielańska 5
(w podwórzu)

Długoletni pracownicy firmy „J. Skalski”.



Piłki tenisowe różnych marek

POLECA

Tow. Komispol S. A.

Warszawa: Krak.-Przedmieście 16,
Nowy-Świat 61.

Zakopane, ul. Krupówki 27.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, SENATORSKA, GAL. LUXEMBURGA, tel. 70-56.

Prenumerata kwartalna wraz z dodatkiem poniedziałkowym 7 zł. 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., 1/2 — 50 zł., 1/4 — 25 zł., 1/8 — 15 zł., 1/16 — 10 zł., w tekście o 50% drożej

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wyd.: ppłk. dr. OSMOLSKI. Tłocz. w druk. MSWojsk.—Przejazd 10. Red.: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET